PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 75 (1199) Warszawa, poniedziałek 25 czerwca 1956 r. Cena 50 gr.

83.56 rzucił oszczepem Nikkinen

HELSINKI, 24.6. (Obsł. wł.). Wspaniały rekord świata w oszczepie ustanowił w niedzielę podczas zawodów w Helsinkach doskonały zawodnik fiński Nikkinen, osiągając 83,56. Poprzedni rekord należał do zawodnika USA Helda i wynosił 81,75.

Rezultat Nikkinena jest równocześnie nowym rekordem Europy, którego dotychczasowym posiadaczem był Polak Sidło.

Sensacyjne wyniki lekkoatletów USA

NOWY JORK 24.6 (tel. wł.). Czołówka lekkoatletów USA rozpoczęła decydującą walkę o paszporty olimpijskie. Pierwszy akt wielkiej batalii rozegrał się w sobotę i niedzielę w kalifornijskiej miejscowości Bakersfield. Tu odbyły się przedostatnie eliminacje przed Melbourne. Ostatni akt rozegra się za tydzień w Los Angeles, gdzie po 6 najlepszych z Bakersfield startować będzie w ostatniej eliminacji, po której wyłoniony będzie team olimpijski. W niektórych konkurencjach jak np. bieg na 10 km ustalono już reprezentantów olimpijskich.

Zawody w Bakersfield przyniosły szereg świetnych wyników i wiele niespodzianek. Do najlepszych osiągnięć pierwszego dnia trzeba zaliczyć **rekord świata na 110 m ppł i wyrównanie rekordu świata na 100 m. Sensacją dnia było natomiast wyeliminowanie mistrza olimpijskiego w sprincie Remigino oraz pierwsza od 4 lat porażka rekordzisty świata w kuli, O'Briena.**

Rekord świata na 110 m ppł padł w eliminacjach. **Jack Davis przebiegł dystans w 13,4 poprawiając o 0,1 sek. oficjalny rekord swojego rodaka Attlesey.** Davis przegrał jednak w finale z Calhounem, choć czasy były już słabsze. **Po raz drugi w ciągu miesiąca Morrow wyrównał** (również w eliminacjach) **rekord świata na 100 m — 10,2 a finał wygrał w 10,3.**

Wyniki I dnia:

100 m: 1. Morrow — 10,3; 2. King — 10,3; 3. Baker — 10,4;

110 m ppł: 1. Calhoun — 13,6; 2. J. Davis — 13,7; 3. Shankle — 13,8;

400 m ppł: 1. G. Davis — 50,9; 2. Southern — 51,5; 3. Aterberry — 51,6;

wzwyż: 1. Dumas — 2,08; 2—5. Shelton, Stewart, Wilson i Allard — po 2,04;

10.000 m (pierwsi trzej zakwalifikowali się do teamu olimpijskiego): 1. Treux — 30:52,0; 2. Hart; 3. McKenzie;

w dal: 1. Shelby — 7,95; 2. Brown — 7,75; 3—4. Andrews i Bell — po 7,71;

młot: 1. Conolly — 62,75; 2. Ball — 62,23; 3. Morefield — 59,81;

kula: 1. Bantum — 18,02; 2. O'Brien — 17,97; 3. Lampert — 17,41.

W drugim dniu niespodzianką było zwycięstwo Waltersa w biegu na 1500 m przed faworytem Dwyerem. W biegu na 200 m dopiero fotokomórka ustaliła kolejność pary Baker — Stanfield, obaj w 20,6. Remigino zajął 5 miejsce, kwalifikując się do ostatniej próby w Los Angeles. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza poziom konkurencji na 400 m, gdzie ostatni z zawodników finału miał 47,0.

Wyniki II dnia:

200 m: 1. Baker — 20,6; 2. Stanfield — 20,6; 3. Bush — 21,2; 4. Norton — 21,4; 5. Remigino — 21,5; 6. Mashburn — 21,5;

400 m: 1. Courtney — 45,8; 2. Vilimova — 46,6; 3. Pearman — 46,7; 4. Larabee — 46,8; 5. White — 46,8; 6. Morgan — 47,0;

800 m: 1. Sowell 1:47,6; 2. Maynard — 1:48,2; 3. Whitfield — 1:48,4; 4. Spurrier — 1:48,4; 5. Tidwell — 1:48,5; 6. Foester — 1:49,7;

1500 m: 1. Walters — 3:48,4; 2. Dwyer — 3:48,9; 3. Villared — 3:49,3; 4. Doulin — 3:51,1; 5. Johnson — 3:52,0; 6. Simpson — 3:52,5;

5.000 m: 1. Hart — 14:47,4; 2. Robertson — 14:54,3; 3. McKenzie — 14:58,0; 4. Soth — 15:02,5; 5. Kopil — 15:12,0; 6. Stone — 15:15,5;

3 km z przeszkodami: 1. H. Ashenfelter — 9:04,1; 2. B. Ashenfelter — 9:11,7; 3. Coleman — 9:12,7;

tyczka: 1. Richards — 4,57; 2—3. Barnes i Bragg — po 4,43; 4—14. Graham, Rightower, Kenly, Laz. Lewach, Morris, Smith, Wellbourne, Gutowski, Rhodes i Mattos — po 4,28;

trójskok: 1. Hollie — 15,09; 2. Smythe — 15,02; 3. Sharpe — 15,02;

oszczep: 1. Young — 75,62; 2. Long — 72,06; 3. Garcia — 70,84.

2,5 mln. rozwiązań w XV totku

Państwowe Przedsiębiorstwo „Totalizator Sportowy" komunikuje, iż komisja programów i ustalania wygranych stwierdziła, że na XV zakładzie wpłynęło 2.503.281 rozwiązań, w tym zdyskwalifikowano 2.785 rozwiązań. Wobec tego na nagrody I stopnia wypada kwota 1.501.969 zł a na nagrody II stopnia suma 1.001.312 zł.

Na str. 4

Reportaż red. Z. Głuszka

z rekordowego biegu Pirie i Chromika

Chromik i Pierie po biegu na 3000 m w Trondhelm
Fot. Z. Głuszek

Historyczne zwycięstwo naszych żużlowców

56 POLSKA — SZWECJA 52

Wielki rywal z północy doczekał się porażki w Warszawie

Krzesiński i Lindarw zdobyli najwięcej punktów dla swoich drużyn

PO raz pierwszy w historii międzypaństwowych spotkań na żużlu Polska—Szwecja, nasza reprezentacja odniosła zwycięstwo nad swym groźnym przeciwnikiem 56 : 52. Nie przyszło ono nam łatwo. Po wrocławskim meczu, wysoko przegranym przez Szwedów odbyli oni długą, bojową naradę, a wynikiem jej był generalny przegląd maszyn, do których sporo części zamiennych użyczył gościnny Polski Związek Motorowy.

Dawno nie oglądaliśmy już w Warszawie tak pięknego meczu jak spotkanie Szwecja — Polska. Każdy bieg, to porywająca nieustępliwa i ambitna walka obu drużyn. Zaczęło się pewnym zwycięstwem najlepszej polskiej pary Kupczyński — Szwendrowski. Zakończyło się pięknym sukcesem Krzesińskiego, który zjechał z toru jako zwycięzca najlepszej pary szwedzkiej.

O tym jak poziom drużyn był wyrównany, świadczy fakt ośmiu biegów remisowych. Dwukrotnie wygrali Szwedzi 5:1 dzięki swej wspaniałej parze Söderman—Fahlen. Trzykrotnie wygrali Polacy 5:1 (Kupczyński, Szwendrowski).

Trzeba przyznać, że nasi zawodnicy wygrywali dopiero w czasie samego biegu, gdyż starty Szwedzi mieli zdecydowanie lepsze.

Oceniając naszą drużynę reprezentacyjną, trzeba podkreślić raz jeszcze wspaniały styl i pewność Kapały, technikę i ambicję Kupczyńskiego oraz bojowość, nieustępliwość i doskonałą postawę Krzesińskiego, który też zdobył najwięcej punktów ze wszystkich startujących (16).

Parokrotnie podkreślaliśmy, że Krzesiński jeździ niebezpiecznie. Na szczęście w niedzielnym meczu Krzesiński przy całej swojej bojowości jeździł bardzo czysto ku radości zarówno kolegów, jak i 30-tysięcznej publiczności, która mimo deszczu wypełniła trybuny.

W piątym biegu zdarzył się przykry wypadek z Teodorowiczem, który wpadł w nadmierny poślizg na wirażu, został „postawiony" bokiem, wyleciał z maszyny, która koziołkując po torze zawadziła jeszcze o Krzesińskiego. Na szczęście poza ogólnymi potłuczeniami Teodorowiczowi nic się nie stało, tym niemniej zastąpił go już do końca zawodów Fijałkowski.

Najlepszymi zawodnikami szwedzkimi byli niewątpliwie Söderman i Lindarw. Pierwsze trzy starty na torze Södermana, to trzy jego bezapelacyjne zwycięstwa. Po przerwie jednak jego karta się odwróciła, przegrywa kolejno z Kapałą parą Kupczyński — Szwendrowski oraz z Krzesińskim. Każdy jego wyjazd na tor był zapowiedzią porywającej walki.

Lindarw miał swój dobry dzień. Dwukrotnie zajął pierwsze miejsce zwyciężając Kapałę, który nie miał do niego szczęścia.

Z naszych zawodników słabiej troszkę pojechał Polukard, który

Dokończenie na str. 3

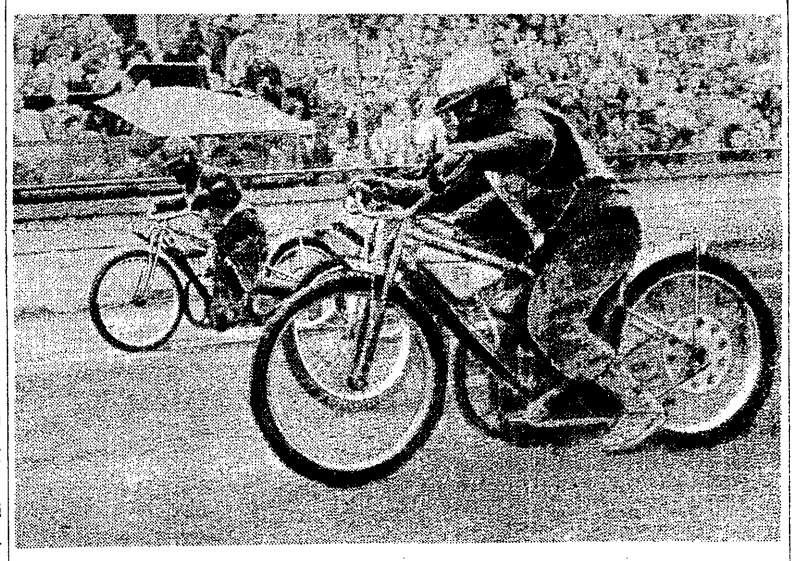

Fahlen (na pierwszym planie) i Polukard (na torze czwartym) wystartowali dobrze. Kapała i Söderman, którzy spóźnili się ze startem będą musieli ich gonić
Fot. M. Szymkowski

Piłkarze warszawskiego CWKS zdobyli ponownie Puchar Polski

Sprawozdanie z meczu na str. 4

Drużyna CWKS, która zdobyła Puchar Polski. Stoją od lewej: Strzykalski, Szymkowiak, Kempny, Grzybowski, Pohl, Woźniak, Mashelli, Kowal, Zientara, Brychczy i Ciupa
Fot. E. Warmiński

STAL — ŁKS 3:1

STALINOGRÓD, 24.6 (tel. wł.). Stal Sosnowiec — ŁKS Włókniarz 3:1 (0:1). Bramki dla Stali zdobyli: Uznański, Ciszek i Majewski, dla Włókniarza Pilarski. Sędziował Gronowski (W-wa). Widzów ok. 3.000.

Stal: Dziurowicz, Masloń, Musiał, Pocwa, Szymczyk, Poloczek, Ciszek, Majewski, Uznański, Głowacki, Krajewski.

ŁKS: Szczurzyński, Stusio, Wlazły, Baran, Janczyk, Soporek, Jezierski, Pilarski, Szymborski, Kowalec, Mizgier.

Przełomowym momentem meczu była 56 minuta gry, gdy Uznański, leżąc na ziemi, w niewiarygodnie trudnej sytuacji wepchnął piłkę do siatki Szczurzyńskiego, wyrównując na 1:1. Do tego momentu widzieliśmy na boisku tylko jedną drużynę — ŁKS, który nic nie robiąc sobie z rozmokłego boiska i nieustannie padającego deszczu stwarzał raz po raz pod bramką Dziurowicza bardzo niebezpieczne sytuacje.

Gdy stalowcy wyrównali, sytuacja na boisku zmieniła się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Od tej bowiem chwili panami sytuacji stali się piłkarze Stali, którzy grając ambitnie opanowali boisko i zasłużenie zdobyli dalsze dwie bramki, odnosząc długo oczekiwane zwycięstwo. Obiektywnie trzeba stwierdzić jednak, iż od 55 min. gry łodzianie grali praktycznie w dziesiątkę, bowiem kontuzjowany Kowalec asystował na skrzydle.

Musimy odstąpić od wystawiania cenzurek poszczególnym piłkarzom, bowiem gra toczyła się w anormalnych warunkach, na boisku, na którym trudno było wykazać się swym kunsztem. Mimo to rzucali się w oczy Szymborski, Jezierski i Soporek we Włókniarzu oraz Ciszek, Majewski i wykazujący oznaki powrotu do formy — Uznański.

J. Badner

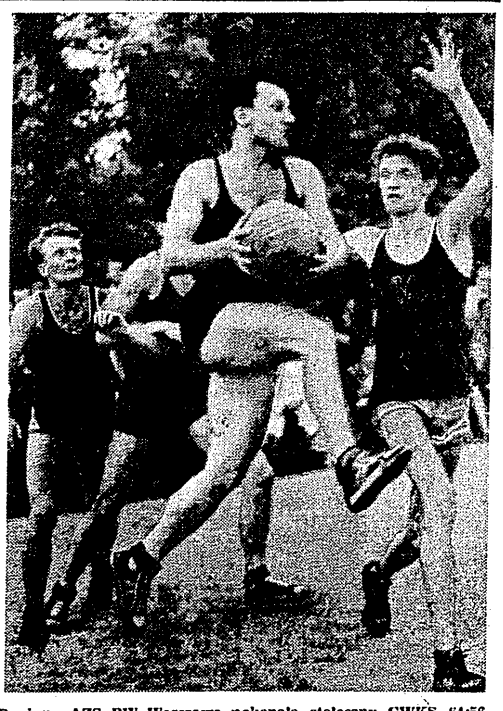

Drużyna AZS PW Warszawa pokonała stołeczny CWKS 64:56 i zakwalifikowała się do finału Pucharu Polski. Fragment tego meczu przedstawia zdjęcie — Z. Popławski strzela na kosz, z lewej jest Przywarski a z prawej Nartowski
Fot. E. Warmiński

8 zwycięstw naszych lekkoatletów na mistrzostwach Bułgarii

Ważny skoczył o tyczce 4.30

SOFIA, 24.6. (tel. wł.). Międzynarodowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne Bułgarii, mimo wysiłków, jakie organizatorzy włożyli w przygotowanie i przeprowadzenie tej imprezy, nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Złożyły się na to dwie przyczyny. Mimo udziału reprezentantów ośmiu państw, w wielu konkurencjach obsada jest raczej słaba, a lepsi zawodnicy nie mają godnych siebie przeciwników. Niech przykładem tu będzie nasz Kasprzycki, który przecież daleki od europejskiego poziomu średniodystansowców, uporał się bez trudu ze wszystkimi przeciwnikami, lekko wygrywając 800 m. Najbardziej zaciętą walkę obserwowaliśmy w pierwszym dniu w biegu na 100 m mężczyzn, gdzie Bułgarzy Kolew i Baczwarow stoczyli zaciętą pojedynek z Wiesenmayerem.

Drugą przyczyną, która w znacznej mierze wpłynęła na słaby poziom zawodów — była fatalna pogoda. Od kilku dni bez przerwy w dzień i w nocy lał w Sofii deszcz i chociaż w sobotę przestało padać i pokazało się nawet słońce, to jednak bieżnia, rzutnie i skocznie nasiąknięte były wodą jak gąbki. W tych warunkach szereg rezultatów świadczy o dobrej formie zawodników. Dotyczy to zwłaszcza biegów na 100 m, gdzie sprinterzy mieli do pokonania nie tylko rozmiękłą bieżnię, ale i dość silny, przeciwny wiatr. W tych warunkach bardzo wysoko trzeba ocenić wynik Kusion — 12,1, a wydaje się, że Polka mogła uzyskać jeszcze lepszy czas, gdyby miała silniejsze przeciwniczki, które by zmusiły ją do większego wysiłku.

Na pochwałę zasługuje również sztafeta polska 4x100 m kobiet, która, choć bez Rychterówny, narzekającej na bóle nogi, uzyskała wynik 47,0, wygrywając prawie o 40 m.

Z Polaków startował jeszcze w sobotę Swatowski, który odpadł w przedbiegach na 100 m oraz miotaczki — Sobocińska w dysku podobnie jak i jej rywalki bardzo słabo i uzyskała wynik znacznie odbiegający od jej możliwości. W oszczepie, postępy wskazujące na powrót do formy wykazała Ciach-Michalak, ale za to Wojtaszek, mimo piękne serii (pięć rzutów ponad 47 m, zaprezentowała słabą technikę i dała się wyprzedzić Bułgarce Arsowej, która ustanowiła rekord kraju.

W drugim dniu pogoda się poprawiła, przestał padać deszcz, ale tak bieżnie jak i skocznie były bardzo słabe, rozmiękłe, a do tego zerwał się bardzo silny wiatr, który odbił się szczególnie na wynikach biegów krótkich. Przy 200 m i płotkach zawodników dosłownie wyprostowywał zaraz po starcie.

Bezsprzecznie najlepszy rezultat z naszych zawodników uzyskał znajdujący się w bardzo dobrej formie Ważny wygrywając skok o tyczce wynikiem 430. Rozpoczął on konkurencję od 4,00 m, które przeszedł w pierwszej próbie. Następną wysokość 410 opuścił, 420 pokonał w pierwszym skoku, podobnie jak 430. W tym ostatnim bez przesady przeszedł poprzeczkę przynajmniej 15—20 cm wyżej, i upadł nieszczęśliwie na rękę, skręcając ją w nadgarstku, co nie pozwoliło mu na podjęcie dalszych prób.

Janiszewski rozpoczął konkurencję podobnie jak Ważny tzn: za pierwszym skokiem przeszedł 4.00 m, tak samo opuścił 410, ale 420 trzykrotnie minimalnie strącił, plasując się na trzeciej pozycji.

Lewandowski w biegu na 1500 m nie miał groźnych konkurentów. Już po 300 m szybkim szpurtem wysunął się do przodu i biegnąc bez wysiłku na rozmiękłej bieżni, ukończył bieg samotnie, pozostawiając następnego na mecie Popczewskiego (Bułgaria) o przeszło 40 m.

W trójskoku zanosiło się na wielką niespodziankę. O krok od sukcesu był mianowicie Malcherczyk, który po pierwszym skoku (15.30) objął prowadzenie a gdy jeszcze w drugim poprawił swój rezultat o 3 cm, przy znacznie słabszych wynikach przeciwników, zdawało się, że zanotujemy niespodziewane zwycięstwo. Dalsze kolejki skoków zmieniły jednak sytuację i chociaż Polak miał bardzo ładną serię (15.30, 15.33, 14.98, spalony, 15.21, spalony) uzyskał trzecie miejsce za Gurguszinowem i Kaleckym.

Bardzo ostrą walkę stoczył w finale 400 m Swatowski z Kovacsem. Zażarta walka rozgrywała się od startu aż do mety. Ani

Dokończenie na str. 3

Kapała jest w tej chwili najrówniejszym, niezawodnym reprezentantem Polski
Fot. M. Szymkowski

Sztangiści Polski, ZSRR i Bułgarii trenują w Helsinkach

HELSINKI, 24.6 (tel. wł.). W sobotę przybyła do Helsinek reprezentacja Polski na mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów (27—30 bm.) w następującym składzie: **Jankowski** (waga lekka), **Zieliński** (piórkowa), **Czepulkowski**, **Michalak** (lekka), **Beck, Bochenek** (średnia) i **Białas** (lekkociężka). Wraz z drużyną przybyli: przedstawiciel GKKF T. Dołowy, trener K. Czarkowski i sędzia C. Borejsza.

Zawodnicy nasi zostali zakwaterowani w wiosce olimpijskiej Otaniemi. Naturalnie warunki, jakie stworzyli organizatorzy, są wspaniałe. Zresztą ci wszyscy, którzy byli już w Helsinkach w czasie XV Igrzysk Olimpijskich i mieszkali w Otaniemi doskonale wiedzą, że domki w tej malowniczej miejscowości są wyposażone we wszystko, co może zapewnić wygodny i miły pobyt.

Polska drużyna była drugim z kolei zespołem, który przybył na mistrzostwa Europy. Na miejscu zastaliśmy już reprezentację ZSRR, która zdaniem miejscowej prasy posiada zdecydowanych faworytów we wszystkich wagach. Nie mylą się dziennikarze fińscy. Sztangiści radzieccy, którzy wystąpią w składzie (począwszy od w. koguciej): mistrz i rekordzista świata **Stogow**, mistrz i rekordzista świata **Czimiszkian**, mistrz i rekordzista świata **Kostylew**, mistrz II MISM **Rybak**, rekordzista świata **Łomakin**, rekordzista ZSRR **Osipa** i rekordzista ZSRR **Miedwiediew** — mają zapewnione złote medale.

Na pierwszym treningu, który odbył się w niedzielę w hali sportowej w Otaniemi, Czimiszkian korygował Białasa, Stogow — Czepulkowskiego, Miedwiediew — Becka. Na trening ten przybyło kilku dziennikarzy fińskich i szwedzkich oraz prezes Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów, Nyberg, naturalnie z żoną, która jest fanatyczną miłośniczką tej dyscypliny sportu.

W niedzielę przybyła trzecia reprezentacja na mistrzostwa — drużyna Bułgarii. Zespół ten jest jednak osłabiony brakiem Abadżijewa w w. lekkiej, który nie mógł przybyć z powodu kontuzji obojczyka. Czepulkowskiemu ubył więc groźny przeciwnik. W poniedziałek rano oczekiwane są dalsze zespoły.

Należy podkreślić, że mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów są tylko cząstką programu wielkich igrzysk sportowych w Finlandii, które rozpoczynają się nieoficjalnie już 25 bm. a oficjalnie 28 bm. Igrzyska te zostały zorganizowane dla uczczenia działalności fińskich związków sportowych. W ramach igrzysk odbędą się oprócz mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów następujące imprezy: spotkanie w 5-boju nowoczesnym Finlandia — Szwecja — Węgry, mistrzostwa Skandynawii w piłce ręcznej kobiet, turniej koszykówki, siatkówki i fińskiego base-ballu, mecz tenisowy Finlandia — Szwecja, mecz pięściarski Finlandia — Anglia, mecz lekkoatletyczny Finlandia — Francja, mecz szermierczy w szpadzie Finlandia — Dania — Norwegia — Szwecja, wielkie masowe pokazy gimnastyczne i zawody indywidualne, międzynarodowe zawody jeździeckie, strzeleckie, kajakarskie itd.

Z. Dall

Poznaliśmy jedno stanowisko

Narada sportowego aktywu związkowego wypowiedziała się za utrzymaniem 7 zrzeszeń

W UBIEGŁY piątek i sobotę obradowali w Warszawie aktywiści sportu związkowego. Na sali obrad CRZZ zebrało się ponad 200 delegatów z całego kraju. Rady Główne reprezentowane były przez 34 działaczy etatowych i społecznych, z Rad Okręgowych przyjechało do stolicy 43 przedstawicieli, z kół 97 delegatów. Poza tym reprezentowane były WRZZ, WKKF i GKKF.

Na naradę przybyli także przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący GKKF — Włodzimierz Reczek, przedstawiciele KC PZPR, ZG ZMP, przedstawiciele plonów sportowych oraz liczna grupa dziennikarzy.

Przewodniczył obradom sekretarz CRZZ Gajzler, podstawą dyskusji był referat kierownika wydziału KF CRZZ — Rutkowskiego.

Tezy referatu są już Czytelnikom „Przeglądu Sportowego" znane z wywiadu, jaki przeprowadziliśmy z towarzyszem Rutkowskim 2 tygodnie temu.

W konkluzji referent postawił wniosek o stworzenie tylko jednego uniwersalnego zrzeszenia związkowego.

POWSZECHNY SPRZECIW

Ten wniosek oczywiście wywołał największą dyskusję i... największe sprzeciwy w dość licznym gronie aktywistów, szczególnie z Rad Okręgowych i aparatu etatowego, aczkolwiek były także głosy działaczy społecznych, którzy nie wykazali entuzjazmu dla nowej reorganizacji w sporcie związkowym oraz niechętnie godzili się na przekreślenie dorobku poszczególnych zrzeszeń.

Tok dyskusji i stanowisko większości mówców mogłyby stanowić dla opinii publicznej duże zaskoczenie. **Przypomnijmy, że przed naradą, której oczekiwano z wielkim zainteresowaniem padło wiele wypowiedzi i ogłoszono wiele artykułów, w których dano dość jasno wyraz przekonaniu, iż istnieje poważna konieczność zmniejszenia aparatu administracyjnego w sporcie między innymi właśnie przez częściową lub całkowitą likwidację zrzeszeń.**

Taki końcowy wniosek narzucał się każdemu, jako logiczna konsekwencja przyznania najniższym komórkom sportowym samodzielności i ograniczenia przerostów centralnego zarządzania.

Dyskutanci występujący na naradzie nie zastanawiali się nad tym, na co będzie potrzebny rozgałęziony aparat zrzeszeniowy w warunkach niemal kompletnej likwidacji centralnego planowania i sprawozdawczości, znacznie uproszczonego systemu finansowania kół jak również dystrybucji sprzętu. A przecież sprawa ta wymaga rozstrzygnięcia skoro przyjmuje się wniosek o usamodzielnieniu klubów sportowych.

Dla poparcia swego stanowiska mówcy na naradzie w CRZZ wskazywali na to, iż zrzeszenia związkowe obecnie istniejące mają jednak już tak duże tradycje, iż likwidacja ich byłaby pociągnięciem szkodliwym. Wskazywano także na powszechną obawę i niechęć aktywu do wszelkich reorganizacji, które jakże często przede wszystkim wprowadzały chaos do życia sportowego.

Wśród tych, którzy sprzeciwiali się redukcji zrzeszeń był głos dyrektora departamentu GKKF Dołowego, byłego kierownika wydziału KF CRZZ. Uważał on, że stan dotychczasowy winien ulec tylko poprawkom. Natomiast samo istnienie zrzeszeń jest potrzebne i uzasadnione. Poprawki, zdaniem dyrektora Dołowego, zmierzałyby do odbiurokratyzowania obecnej działalności zrzeszeń, nie wiadomo jednak na czym to by miało polegać, skoro nie nastąpiłaby redukcja liczby biur i urzędów nieprodukcyjnych.

Jeszcze dalej poszedł rektor Kosman, który stwierdził, iż kierunek organizacyjny sportu związkowego do r. 1952 był jak najbardziej prawidłowy, po prostu wzorowy. Za okres największych wypaczeń w rozwoju ruchu sportowego uważa on natomiast lata 1952-56 tzn. okres po jego odejściu z kierownictwa sportu związkowego i GKKF. Charakterystyczny ten pogląd notujemy dlatego, aby jeszcze raz wskazać, że rektor Kosman nadal rozumuje po staremu, nadal upiera się przy koncepcjach, które nie żdały egzaminu.

PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI

Niestety nie słyszeliśmy wypowiedzi na bardzo podstawowy temat, który wysuwali w swoich wystąpieniach zarówno przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, jak i przewodniczący GKKF Reczek. Chodzi o przeprowadzenie oszczędności w sporcie, o zmniejszenie aparatu administracyjnego, o skierowanie większych środków na masowe wychowanie fizyczne, na sport rekreacyjny. Jedyne wystąpienie w tej sprawie przedstawiciela Wrocławia Holicza nie czyni wiosny, a ponadto spotkało się ono z mało entuzjastycznym przyjęciem audytorium.

Działacze związkowi sądząc po tematyce dyskusji, niestety, nie dostrzegają wagi tych problemów i zapatrzeni są ciągle w potrzeby sportu wyczynowego. Zebrani dość jednomyślnie poparli co prawda wniosek o tym, że wychowanie fizyczne jest podstawowym obowiązkiem zrzeszeń sportowych, który powinien być wykonywany w ścisłej współpracy z Radami Zakładowymi. Brzmi to jednak wybitnie deklaratywnie i nie rozwiewa wątpliwości, że w praktyce działalność Zrzeszeń Związkowych sprowadzać się będzie nadal do spraw sportu wyczynowego.

Wypowiedzi zebranych znalazły swój wyraz w końcowych wnioskach, które osobno w pełnym tekście podajemy. Najważniejszy z nich mówi, że **narada nie widzi konieczności zmiany ilości dotychczas istniejących zrzeszeń sportowych. Niestety, ze względu na skład zebrania nie można przyjąć tego poglądu jako reprezentatywnego dla całego ruchu sportowego. Odzwierciedla on jedynie nastroje aktywu Rad Związkowych Zrzeszeń Sportowych.**

Tak więc przebieg dwudniowych obrad wskazał na konieczność przeprowadzenia dalszej analizy istniejącego stanu rzeczy i nurtujących szerokie koła poglądów, na konieczność przeprowadzenia innych jeszcze spotkań i rozmów z działaczami, trenerami i sportowcami, którzy powinni znaleźć okazję zajęcia stanowiska.

ROZRACHUNEK Z PRZESZŁOŚCIĄ

Dużo miejsca zajął na naradzie słuszny rozrachunek z przeszłością. Słyszeliśmy w dyskusji liczne żale pod adresem kierownictwa GKKF oraz Zrzeszeń Sportowych Gwardii i CWKS. Przewodniczący GKKF tow. Reczek sam w swoim wystąpieniu przyznał, że oba wymienione zrzeszenia cieszyły się długi czas w GKKF-ie szczególnymi względami oraz stwierdził, że uprzywilejowanie CWKS-u i Gwardii nie tylko nie przyniosło im korzyści i chwały ale również przyniosło straty sportowi związkowemu.

Wszyscy zebrani wypowiedzieli się przeciwko istnieniu Zrzeszenia „Zryw" jako tworu sztucznego, który zabrał całą młodzież związkowemu ruchowi sportowemu i pozbawił narybku koła związkowe.

Poruszono także działalność ZS Start, który posiada środki finansowe nieproporcjonalnie duże w stosunku do innych zrzeszeń, i który niestety wykorzystuje je niewłaściwie stwarzając atmosferę niezdrowej konkurencji w ruchu sportowym. Zwrócono się do GKKF z prośbą o przeanalizowanie kierunków rozwoju i zasięgu tego zrzeszenia.

Osobny rozdział to sprawa PIS-u. Nie znalazła ta instytucja ani jednego obrońcy. Na licznych przykładach wskazano, że gospodarka PIS-u pochłania wiele pieniędzy jak również demoralizująco wpływa na społeczny aktyw. Dalsze istnienie tego przedsiębiorstwa pogłębiałoby — zdaniem aktywu — ten bardzo zły stan rzeczy. Rzucono wobec tego projekt całkowitej likwidacji PIS i stworzenia Centralnego Magazynu Sportowego przy GKKF i oddania aktywowi społecznemu organizacji imprez.

Wydaje się, że wobec tak zgodnych poglądów, zapowiedziane przez tow. Reczka ograniczanie zakresu działalności PIS, powinno być wprowadzone w możliwie jak najszybszym tempie.

Dwudniowa narada poruszyła jeszcze szereg spraw naszego życia sportowego, w zasadzie nie pozostawiając na uboczu żadnej z tych, o których się obecnie mówi w kołach sportowców.

Czytelnicy znajdą wszystkie postulaty obradujących we wnioskach, sprecyzowanych pod koniec drugiego dnia obrad.

Narada była pożyteczna na tyle, na ile ważne jest poznanie poglądów jednej z działających sił w ruchu sportowym. Jej wadą, jak wspomnieliśmy, była jednak jednostronność w naświetlaniu zagadnień wynikająca ze składu osobowego.

Kroczmy jednak dalej po rozpoczętej drodze i starajmy się poznać konsekwentnie stanowiska wszystkich zainteresowanych. Im szybciej to uczynimy tym prędzej przejść będzie można do czynów, których tak bardzo dopomina się opinia publiczna.

Jerzy Zmarsłik

Przemawia przedstawiciel Budowlanych z Krakowa — Krejcza. W prezydium siedzą od prawej: przedstawiciel ZG ZMP Nowosielski, przedstawiciel Wydziału Propagandy KC PZPR Bednarski, przewodniczący GKKF Reczek, sekretarz CRZZ Gajzler, kierownik Wydziału KF CRZZ Rutkowski i jego zastępca Cyrankiewicz Fot. E. Warmiński

Wnioski narady w CRZZ

KOMISJA po wysłuchaniu referatu i dyskusji wysuwa następujące wnioski:

W zakresie działalności zrzeszeń związkowych:

1 Narada nie wykazała konieczności zmiany ilości dotychczas istniejących zrzeszeń związkowych wobec powyższego Komisja występuje z wnioskiem o pozostawienie siedmiu zrzeszeń związkowych.

Odnośnie struktury wewnętrznej, dwustopniowej względnie trzystopniowej, komisja uważa za słuszne pozostawić tę sprawę do rozpracowania zrzeszeniom, z tym, że we wprowadzaniu zmian będą się one kierować zasadą szerszej demokratyzacji i stopniowego ograniczania liczby administracyjnego aparatu etatowego.

2 Zrzeszenia winny w swojej pracy wykazywać większą samodzielność wykorzystując w pełni statutowe uprawnienia. Dla dalszej demokratyzacji życia sportowego i rozwijania inicjatywy społecznej zrzeszenia mogą powoływać kluby sportowe, jednosekcyjne lub wielosekcyjne, poszerzać ich uprawnienia w zakresie praw i obowiązków.

W zakresie powszechnego wychowania fizycznego:

1 Wychowanie fizyczne winno być podstawowym obowiązkiem zrzeszeń związkowych. W celu zapewnienia właściwych warunków dla rozwoju w. f. należy wydzielić w zrzeszeniach komórki i środki wyłącznie dla tego zagadnienia. Włączyć zagadnienie wychowania fizycznego do prac rad zakładowych tworząc przy radach zakładowych komisje strukturalne wf. Istniejące rady Zakładowych Kół Sportowych przejmują funkcję komisji strukturalnych.

2 Administracje zakładów pracy winny włączyć się do zagadnień wychowania fizycznego, analogicznie jak zostały zobowiązane do świadczeń na k.o. W tym celu komisja uważa za konieczne wystąpienie przez Sekretariat CRZZ o wydanie przez władze państwowe odpowiednich aktów prawnych normujących sprawy:

a) budownictwa przyzakładowych urządzeń sportowych ze środków administracji zakładów, ich konserwacji,

b) zatrudnienia na koszt zakładów instruktorów wf dla prowadzenia pracy wf wśród załogi,

c) użycia części funduszów zakładowych na operatywną działalność wf i sportu.

W zakresie działalności Wydz. K. F. Centralnej Rady Związków Zawodowych:

1 W celu podniesienia roli i znaczenia kultury fizycznej w ruchu związkowym, powołać przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych — Radę Kultury Fizycznej w skład której wchodziliby społeczni działacze związkowych zrzeszeń sportowych.

2 Poświęcić w bieżącym roku zagadnieniu kultury fizycznej Plenum CRZZ.

3 Spowodować zrównanie uprawnień działaczy społecznych i pracowników kultury fizycznej z uprawnieniami działaczy i aparatu związkowego.

4 Wystąpić do Sekretariatu CRZZ o utworzenie Ośrodka Szkoleniowego CRZZ.

W zakresie działalności Głównego Komitetu Kultury Fizycznej:

1 Wystąpić poprzez sekretariat CRZZ o nowelizację dekretu o powołaniu i działalności GKKF celem wprowadzenia zasady wybieralności GKKF przez delegatów zrzeszeń i plonów. Do czasu nowelizacji wystąpić o wprowadzenie do Prezydium GKKF przedstawicieli związkowego ruchu sportowego.

2 Spowodować uregulowanie sprawy pomocy zawodnikom przez skoncentrowanie dyspozycji i środków w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej.

3 Zlikwidować Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych utrzymując przy Głównym Komitecie Kultury Fizycznej Centralny Magazyn Sprzętu Sportowego.

4 Rozwiązać zrzeszenie sportowe Zryw przekazując opiekę nad rozwojem kf w branżowych szkołach zawodowych odpowiednim zrzeszeniom zw.związkowym. Środki finansowe przeznaczane dotychczas na działalność ZS Zryw przekazać zrzeszeniom, z przeznaczeniem ich na działalność w tych szkołach.

5 Wzmocnić kontrolę GKKF nad działalnością Zrzeszenia Sportowego Start, przeanalizować kierunki rozwoju i zasięgu tego zrzeszenia.

6 Wprowadzić w szkołach podstawowych obowiązek wf we właściwym wymiarze godzin i jakości zajęć przez kwalifikowane kadry nauczycieli wf. Uregulować opiekę nad wychowaniem fizycznym poza szkołą. Zwiększyć środki finansowe dla szkół na zakup sprzętu sportowego i pomocy szkolnych wf. Wystąpić do Ministerstwa Oświaty i GKKF o wydzielenie środków inwestycyjnych na budownictwo małych boisk i urządzeń przyszkolnych.

7 Umożliwić zrzeszeniom samodzielne nawiązywanie kontaktów międzynarodowych i załatwianie związanych z tym formalności.

8 Powołać Wojewódzkie Ośrodki Szkolenia Sportowego przy WKKF oraz zreformować program wyższych uczelni wychowania fizycznego w kierunku zwiększenia specjalizacji pedagogicznej i organizatorskiej.

9 Wprowadzić karencję we wszystkich dyscyplinach sportu, na zasadach przyjętych dla piłki nożnej.

10 Zdjąć obowiązek planowania sprzętu popularnego ze zrzeszeń sportowych, produkcja i zaopatrzenie tego sprzętu winna być oparta o współpracę GKKF i Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Pozostawić obowiązek planowania przez zrzeszenia sprzętu importowanego i wysokiej jakości produkcji krajowej.

Ze spraw ogólnych Komisja uważa za słuszne:

1 Dalsze prowadzenie rozmów przez Komisję CWKS i CRZZ w kierunku uregulowania zasad wzajemnej współpracy.

2 Przekazanie dyscypliny „szachy" do działalności Domów Kultury i Placówek Kulturalno-Oświatowych.

3 Przekazać dyscyplinę „strzelectwo" do Ligi Przyjaciół Żołnierza wraz ze sprzętem.

*

W wyniku dyskusji Komisja zwraca się z apelem do prasy sportowej i codziennej o obiektywne i rzetelne informowanie społeczeństwa o sporcie. Dotychczas zaniedbany w prasie odcinek wychowania fizycznego winien znaleźć takie same zrozumienie i odbicie jak sport kwalifikowany. Łamy prasy sportowej winny w stopniu szerszym niż dotychczas stanowić trybunę dla działaczy i organizatorów wychowania fizycznego.

Powyższe wnioski i dezyderaty opracowane szczegółowo przez Wydz. Kultury Fizycznej CRZZ winny stanowić materiał dla władz sportowych w kierunku podjęcia decyzji zmierzających do dalszej demokratyzacji i usprawnienia polskiego ruchu sportowego.

Czwórka polska w wyścigu Dookoła Austrii

W najbliższą środę wyjedzie do Wiednia na 7-etapowy wyścig kolarski Dookoła Austrii (30.6—7.7) nasza drużyna reprezentacyjna w składzie: Czarnecki, Głowaty, Pancek i Pruski.

Polska—NRF w kajakach

Polskich kajakarzy, po udanym starcie w Moskwie, czeka niebawem trudne spotkanie z NRF. Niemcy zachodnie uważane są na świecie za mocarstwo kajakowe w konkurencjach olimpijskich. Mecz z NRF rozegrany zostanie w Zagłębiu Ruhry w miejscowości Merdeckie (w pobliżu Würzburga) w dniach 30 bm. — 1 lipca. Drużyna polska wyjedzie do NRF 26 bm., a w skład jej wejdą wszyscy uczestnicy zawodów moskiewskich oraz prawdopodobnie jeszcze 5 zawodników.

2 efektowne zwycięstwa koszykarek AZS AWF na turnieju w Marsylii

MARSYLIA, 23.6 (tel. wł.). Pierwsze dwa dni międzynarodowego turnieju koszykówki drużyn kobiecych, w którym mistrz Polski AZS AWF W-wa bronił pierwszego miejsca zdobytego w roku ubiegłym, przyniosły naszym szykarkom podwójny sukces: **AZS pokonał w piątek reprezentację Marsylii 70:39 (44:14), a w sobotę zwyciężył wicemistrza Włoch drużynę Fenza 66:36 (39:25).** W pozostałych meczach Fenza nie rozstrzygnęła spotkania z gospodyniami turnieju drużyną SMUCF 43:43 (22:25), która w sobotę zwyciężyła repr. Marsylii 59:54 (27:21).

Oba spotkania koszykarki AZS rozstrzygnęły zdecydowanie na swoją korzyść, przewyższając swoje przeciwniczki pod każdym względem, co pozwoliło wprowadzić do gry w II połowie meczów wszystkie zawodniczki rezerwowe. AZS zademonstrował b. dobrą formę, prowadząc głównie swoje akcje szybkimi atakami i kontratakami. Polki potrafiły również dostosować swoją grę do zmiennej taktyki Włoszek, które raz grały obroną „każdy swego", raz obroną stref, a w ataku często zwalniały akcje.

W meczach tych najlepszą z Polek była Chłodzińska, która specjalnie, przy rozbijaniu „zony" ustawieniem 1—3—1, jako rozdająca na łuku zasłużyła na pochwałę, zwłaszcza, że również celnie strzelała z tego miejsca.

Punkty dla AZS w tych meczach uzyskały: Chłodzińska — 24 i 14, Olesiewicz — 20 i 23, Nartowska — 7 i 19, Woluch — 6 i 1, Migula — 5 i 2, Węgrzynowicz — 2 i 2, Lewandowska — 4 i 0, Skubiszewska — 2 i 4, Nicińska — 0 i 2, Budnik — 0 i 0.

W reprezentacji Marsylii, która z AZS grała w swoim normalnym składzie wyróżniła się b. reprezentantka Francji Biny, dysponująca doskonałą techniką i efektownymi wejściami pod kosz, natomiast w meczu z SMUCF marsylianki wystąpiły zasilone reprezentantkami Francji Tawert, Mazel i Supt, które jednak wypadły słabiej niż w Pradze podczas mistrzostw Europy. W drużynie Fenza o wysokim przeciętnym wzroście wyróżniają się trzy środkowe: Franchini (jedna z najlepszych koszykarek Włoch, która w Pradze wobec kontuzji nie startowała) oraz Coritti i Albonetti. SMUCF ma swoją najlepszą zawodniczkę w Piquet.

Turniej marsylski wywołał duże zainteresowanie, publiczność bierze żywy udział w grze, wiele też o turnieju pisze prasa marsylska, chwaląc przede wszystkim nasze koszykarki. Do Marsylii przybył również trener obu reprezentacji Francji Robert Busnel.

Koszykarki nasze po zakończeniu turnieju rozegrają jeszcze w poniedziałek propagandowe spotkanie pod Marsylią, a we wtorek odlatują samolotem do Pragi, skąd wieczorem udadzą się pociągiem w dalszą drogę. Do Warszawy przybędą w środę po południu.

Z. O.

Węgrzy najlepsi w czwórmeczu strzeleckim

Fantastyczny wynik Bułgarki Czepiłowej

SZCZECIN, 24.6. (tel. wł.). Międzynarodowy czwórmecz strzelecki w Szczecinie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Węgrów, którzy uzyskali w wieloboju 482 pkt. Miłą niespodzianką było drugie miejsce Polski, która zdobywając 373 pkt. również zdecydowanie pokonała pozostałych przeciwników: Bułgarię o 84 pkt. i Czechosłowację o 105 pkt. Drugie miejsce dla Polski wywalczyli Kutrkowcy, którzy zajęli trzy czołowe miejsca oraz strzelcy w konkurencjach kbdl i kbl. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Skrzep (CWKS), który wygrał cztery konkurencje i ustanowił jeden rekord Polski.

Ogólna punktacja zawodów: 1. Węgry — 482 pkt.; 2. Polska — 373 pkt.; 3. Bułgaria — 289 i 4. CSR — 268 pkt.

W sobotę, w ostatnim dniu zawodów **Hrydzewicz (CWKS Bydg.) ustanowił rekord Polski w strzelaniu z kbl na 300 m z postawy leżącej — 192 pkt.**

Wyniki kb 1 leżąc: 1. Hrydzewicz (P) — 192 pkt; 2. Pankas (W) — 189; 3. Masztak (P) — 185; **klęcząc:** 1. Skrzep (P) — 184; 2. Hrydzewicz (P) — 180; 3. Banogh (W) — 179; **stojąc:** 1. Hus (W) — 170; 2. Sulofsky (CSR) — 166; 3. Banogh (W) — 164; **łącznie:** 1. Hrydzewicz — 524; 2 Skrzep — 522; 3. Pankas — 518.

PW 14: 1. Gynnyern (W) — 565; 2. Takacs (W) — 564; 3. Kudrna (CSR) — 563; 4. Matuszewski (P) — 546.

W piątek rozegrano bardzo interesującą konkurencję, tzw. mecz angielski kobiet, polegający na łącznem punktowaniu strzelania z kbks 4 z dystansów 50 i 100 m. **Niespodziankę sprawiła młoda zawodniczka bułgarska, Czepiłowa, która uzyskała na 50 m 300 pkt. na 300 możliwych a więc absolutny rekord lepszy od oficjalnego rekordu świata.** (Rekord nie będzie jednak uznany, gdyż wg regulaminu rekordy świata mogą być uzyskiwane na mistrzostwach świata i Europy). **Na 100 m Czepiłowa osiągnęła 299 pkt., w sumie więc uzyskała w meczu angielskim fantastyczny wynik 599 pkt. na 600 możliwych.** Wyniki te są rekordami Bułgarii. Drugie miejsce zajęła Bojadiewa (Bułg.) — 598 pkt.; 3. Horaczkova (CSR) — 594; 4. Sawowa (Bułg.) — 593. Polka Smagur była 9 z 590 pkt. Drużynowo: 1. Bułgaria — 2.373 pkt.; 2. Węgry — 2.373; 3. Polska.

PRZEPRASZAMY

Na zawodach międzynarodowych w strzelaniu w Szczecinie, Wasilewski pobił rekord Polski w strzelaniu z kbks 1 na 50 m w pozycji stojąc — 379 pkt. na 400. „Przegląd" uczcił ten rekord w nr 74 zamieszczając zdjęcie nowego rekordzisty ale z błędnym podpisem za co przepraszamy i rekordzistę i Czytelników.

Z deszczem i przeciwnym wiatrem walczą żeglarze w drodze do Gdańska

TORUŃ, 24.6 (tel. wł.). Dzień przerwy w Toruniu powitany został przez uczestników wieloetapowych regat żeglarskich na trasie Warszawa — Gdańsk z wielkim entuzjazmem, bo pierwsze cztery etapy mocno dały się we znaki zawodnikom: od chwili wypłynięcia z Warszawy na niebie nie zabłysnął ani jeden promyk słońca. Trzeci etap rozegrany został w ulewnym deszczu, po którym zawodnicy do niedzieli suszyli ubrania. Przez cały czas żeglarzom towarzyszył silny, przeciwny wiatr, przy którym zawodnicy pokonują całą trasę — halsując.

W tak ciężkich warunkach uczestnicy regat trzymają się do tej pory bardzo dzielnie. Po czterech etapach wycofały się dopiero trzy załogi, pozostało więc jeszcze 32. Wielu jednak żeglarzy traci punkty na poszczególnych etapach. Na IV etapie z Włocławka do Torunia pech nie ominął również jednego z najlepszych żeglarzy w klasie „Fin". Szlosserza, którego łódź doznała złamania masztu. Przez tę awarię Szlosser spadł w punktacji na trzecie miejsce.

Po czterech etapach zarysowała się wyraźna czołówka regat we wszystkich klasach łodzi. Ogólnie prowadzą żeglarze CWKS, którzy odnoszą sukcesy niemal we wszystkich klasach i zajmują zdecydowanie pierwsze miejsce w punktacji zespołowej.

W klasie „Fin" prowadzi Szraj (CWKS) — zwycięzca regat Warszawa — Bydgoszcz w roku ubiegłym i dwukrotny mistrz Polski w tej klasie. Drugie miejsce zajmuje Marchaj (Start) przed Szlosserem (CWKS) i Lewandowskim (Wł.).

W „Olimpijkach" prowadzi zdecydowanie mistrz sportu Bidermann (CWKS), który wygrał wszystkie cztery etapy i ma już znaczną przewagę punktową nad następnymi zawodnikami — Rokickim (CWKS) i Pawelskim (Kol.).

W klasie „PZ-12" również dużą przewagę wywalczył mistrz Polski w tej klasie, Kowalewski (CWKS). Wojskowi odnoszą na „12-kach" największe sukcesy, drugie i trzecie miejsce zajmują po czterech etapach również reprezentanci CWKS — Barański i Michalski.

W klasie „Słonka" różnice punktowe w czołówce są niewielkie. Po czterech etapach prowadzi Maliszewski przed Rejewskim (Kol.) i Kamińskim (Zryw).

Zacięta walka toczy się w klasie „Omega". Po czterech etapach dotychczasowy przodownik wyścigu, Tazbir (CWKS), który w Toruniu zameldował się dopiero jako 8, musiał podzielić się pierwszym miejscem z Gajewskim (Stal), który wyrównał z nim w punktacji łącznej. Na trzecim miejscu znajduje się obecnie Zembrzuski (CWKS) przed swym kolegą klubowym Szadziewskim.

Po niedzielnej przerwie, w poniedziałek V etap Toruń — Fordon.

M. Niepokojczycka

Czy nasi ciężarowcy wywalczą w Helsinkach oficjalne wicemistrzostwo Europy?

ZESZŁOROCZNY start naszych ciężarowców na mistrzostwach świata w Monachium, które — jak wiadomo — były równocześnie i mistrzostwami Europy, trochę rozczarował naszą opinię sportową. Po udanym występie reprezentantów Polski na II MISM, oczekiwano od nich na mistrzostwach świata dużo więcej. Okazało się jednak, że forma naszych zawodników w Monachium była wyraźnie słabsza i uzyskali oni wyniki poniżej swych możliwości. Dotyczy to przede wszystkim Rusinowicza i Czepułkowskiego, a częściowo Becka i Białasa.

Przypomnijmy miejsca, jakie zajęli Polacy w Monachium:

	Klasyf. światowa	europejska
Rusinowicz	13	8
Zieliński	5	4
Czepułkowski	8	5
Beck	4	3
Bochenek	6	4
Białas	7	3
Roguski	8	5

Należy jeszcze dodać, że Rusinowicz występował w wadze koguciej, Zieliński — w piórkowej, Czepułkowski — w lekkiej, Beck i Bochenek — w średniej, Białas — w półciężkiej i Roguski — w lekkociężkiej.

Według oficjalnej punktacji na mistrzostwach (5—3—1), w klasyfikacji światowej zdobyliśmy 0 punktów, w klasyfikacji natomiast europejskiej zebraliśmy 2 pkt, co dało nam przedostatnie miejsce... Za nami została tylko Bułgaria — 1 pkt, a przed nami było 8 krajów. Tabelka — oficjalna wygląda następująco:

1. ZSRR — 33 pkt, 2. Francja — 6; 3. Finlandia 5; 4. NRF i Włochy po 4; 5. CSR i Szwecja po 3; 6. Austria i Polska po 2; 7. Bułgaria — 1.

Co ciekawsze, zarówno z Francją jak i Austrią wygraliśmy przecież w meczach międzypaństwowych w identycznym stosunku 5:2. Nie ulega również kwestii, że jesteśmy również lepsi i od Finlandii (posiadającej tylko 2 klasowych zawodników — „koguta" Vehkonena i „ciężkiego" Eino Mäkinena) i od NRF, CSR, Włoch i Szwecji. Jesteśmy w stanie wygrać z każdym z tych państw mecz międzypaństwowy. A jednak wg punktacji 5—3—1 znaleźliśmy się na szarym końcu tabeli!

Według nieoficjalnej punktacji 7—5—4—3—2—1 mielibyśmy drugie miejsce (18 pkt) w klasyfikacji europejskiej za ZSRR (47 pkt).

Mielibyśmy więc prawo czuć się moralnym wicemistrzem Europy. Potwierdziło to zwycięstwo nad Francją 5:2 i zajęcie 2 miejsca na międzynarodowym turnieju w kwietniu br. w Moskwie, gdzie przegrywając z Rosyjską Republiką Federacyjną, zwyciężyliśmy Austrię i Iran.

TRUDNE ZADANIE

Jak obecnie przedstawia się nasza pozycja w obliczu mistrzostw Europy, które rozpoczynają się w Helsinkach 27 bm? Czy historia z Monachium powtórzy się, czy też „oficjalnie" udowodnimy, że tytuł drużynowego wicemistrza Europy rzeczywiście słusznie nam się należy?

Zadanie, jakie czeka naszych reprezentantów, jest bardzo trudne, na pewno dużo trudniejsze niż rok temu.

Należy zdać sobie sprawę, że od II MISM ciężarowcy nasi, (członkowie kadry) poza jednym Białasem i Jankowskim, nie poczynili żadnych postępów, albo już tak mocno — jak na swe możliwości — wyśrubowali wyniki, albo też za mało pracują nad sobą, w każdym bądź razie fakt jest faktem: staneli w miejscu. A stare to powiedzenie, że ten, kto stoi w miejscu — ten się cofa...

Tymczasem w Europie sztangi stają się coraz cięższe, a wyniki coraz lepsze. Ogromny postęp poczynili Bułgarzy — dziś najgroźniejsi nasi przeciwnicy, poprawili się Francuzi, Włosi, Czechosłowacy i Finowie. W Helsinkach nie wystarczy już Polakom do zdobycia wicemistrzostwa drużynowego osiągnięcie wyników w granicach swych dotychczasowych życiowych wyników. Muszą oni te wyniki przewyższyć.

Takie zadanie postawił przed naszymi reprezentantami trener Karol Czarkowski, w czasie krótkotrwałego zgrupowania treningowego w Ośrodku Sportowym GKKF w Cetniewie. Dojść do takiej formy, aby osiągnięcie dotychczasowego wyniku życiowego nie przedstawiało specjalnych trudności.

NIERÓWNE PRZYGOTOWANIE

Czy zadanie to zostało spełnione? Nie w odniesieniu do wszystkich zawodników. Należy tu podkreślić, że niektórzy z kadrowiczów przybyli na zgrupowanie bardzo słabo przygotowani, w nieszczególnej formie. Sprawdzona już teza jeszcze raz potwierdziła się: zawodnicy liczą na wspólne treningi; a w swych kołach zrzeszeniowych pracują bardzo słabo. Nie był więc przygotowany Rusinowicz, Petrak, Beck, Bochenek i Roguski. **Najlepszą formę i przygotowanie wykazał Białas, najsolidniejszy i najpracowitszy nasz ciężarowiec.** Gdyby zgrupowanie było dłuższe — niewątpliwie dałoby ono dużo większą korzyść zawodnikom. Wszyscy zgodnie to podkreślali. Jest to zresztą słuszne, gdyż podnoszenie ciężarów jest tak specyficzną dyscypliną sportu, że nie można jej traktować równorzędnie z innymi. Dużo wolniej wchodzi się w rytm treningu i trudniej „uchwycić" tu formę.

Gdy byłem na zgrupowaniu i obserwowałem zawodników, widziałem ich naprawdę rzetelne i wytrwałe wysiłki, zmierzające do „złapania" formy i jak najlepszego przygotowania się do mistrzostw. **Na zgrupowaniu najlepiej czuli się Czepułkowski, Białas i Zieliński — a więc trzy nasze mocne punkty.** Beck dochodził już do formy. Zresztą zawodnik ten na zawodach zwykle uzyskuje dużo lepszy wynik niż na treningu.

Czepułkowski „nastawiał się" na 360—365 kg w 3-boju. Na treningach miał w wyciskaniu (wprawdzie przy nadwadze 2 kg) 120 kg, a więc zaledwie o 2,5 kg mniej od rekordu świata! Jeszcze nigdy żaden polski ciężarowiec nie zbliżył się tak do rekordu świata. Białas szykował się na 415 kg, a więc o 5 kg więcej od swego dotychczasowego rekordu życiowego i Polski (w wadze lekkociężkiej); Zieliński również zamierza uzyskać lepszy wynik od swego rekordu Polski (322,5 kg).

Czy te wszystkie zamierzenia zostaną w Helsinkach pomyślnie zrealizowane? Miejmy nadzieję, że tak.

Z. Dall

Wizyta przewodniczącego Kom. Olimp. Pakistanu w Polsce

Ostatnio bawił w Polsce przewodniczący Komitetu Olimpijskiego Pakistanu i członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego p. Ahmed Jaffer.

Po zwiedzeniu Targów Poznańskich p. A. Jaffer zatrzymał się 1 dzień w Warszawie jako gość Przewodniczącego Polskiego Komitetu Olimpijskiego Wł. Reczka.

Podczas pobytu w Warszawie p. A. Jaffer zwiedzał stolicę oraz odbył rozmowę z Wł. Reczkiem, której tematem były przyszłe kontakty sportowe między Pakistanem a Polską, m. in. w hokeju na trawie i w piłce nożnej. Przewodniczący Komitetu Olimpijskiego Pakistanu zaprosił również Wł. Reczka do odwiedzenia Pakistanu podczas 1-dniowej przerwy, jaką będą mieli sportowcy polscy w drodze na Olimpiadę w Melbourne.

We wrześniu międzynarodowy turniej bokserski w Warszawie

Międzynarodowy turniej bokserski o „Puchar Warszawy" który ze względu na małą ilość zgłoszeń został poprzednio odwołany — odbędzie się jednak w zaplanowanym terminie 8 i 9 września. Nowe władze boksu powzięły tę decyzję mimo że turniej odbędzie się w słabszej niż poprzednio projektowane obsadzie. Organizatorzy otrzymali już zgłoszenia pięściarzy Węgier, Finlandii i Holandii i zgłoszenia innych państw m. in. Włoch spodziewane są w najbliższych dniach.

Nowe miesięczniki fachowe

Ukazał się nowy miesięcznik fachowy. Tym razem jest to pismo przeznaczone dla miłośników „trzech pilek" — a mianowicie: „KOSZYKÓWKA, PIŁKA RĘCZNA, SIATKÓWKA".

Pierwszy numer tego miesięcznika jest numerem podwójnym — za miesiąc maj i czerwiec. Zawiera on wiele interesujących materiałów, m. in. z bogatego sezonu tych dyscyplin sportu.

W miesiącu lipcu miłą niespodziankę otrzymają pływacy i wodniacy. Pierwsi — wypuszczają swój numer pod nazwą „PŁYWANIE". Drudzy — to znaczy: wioślarze, motorowodniacy i kajakarze dali swemu pismu piękną nazwę „REGATY".

Zamówienie na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do 10 każdego miesiąca, poprzedzającego okres zamówienia prenumeraty. Począwszy od IV kwartału będzie przyjmowana normalna prenumerata kwartalna.

Uwaga!

Podajemy nowy adres Redakcji „Miesięczników Fachowych":

WARSZAWA, UL. KREDYTOWA 1 — IV p. tel. 681-29.

Koszykarze AZS Pol. W-wa w finale Pucharu Polski

WARSZAWA 24.6. — Półfinałowe spotkanie o Puchar Polski w koszykówce drużyn męskich AZS Pol. W-wa — CWKS W-wa zakończyło się zwycięstwem AZS stosunkiem (36:37). Sędziował Czmoch i Dobrucki obaj z W-wy.

AZS PW: Citkowski — 20, Nicińskí — 18, Nartowski — 12, Wilchowski — 5, Przyworski — 4, Grzybowski i Kucharski — po 1, Kowalski, Pyszkowski.

CWKS W-wa: Kamiński — 18, Appenheimer — 10, Bednarowicz — 8, Pstrokoński — 5, Pawlak — 5, M. Popławski i Zochowski po 4, Z. Popławski i Golimowski — po 2, Majer, Buczak.

Węgierscy wioślarze najlepsi na „Malcie"

Nasze osady sprawiły poważny zawód

POZNAŃ, 24.6. (tel. wł.). W sobotę rozpoczęły się na sztucznym jeziorze Malcie Międzynarodowe Regaty Wioślarskie. Na starcie stanęli zawodnicy CSR, NRD, Węgier oraz Polski. Zabrakło natomiast Rumunów. Fatalna pogoda, zimno oraz przesilny deszcz sprawiły, że zawody zgromadziły tylko garstkę widzów.

W pierwszym dniu rozegrano zaledwie 3 biegów w konkurencji międzynarodowej. Szesty bieg nie doszedł do skutku, bowiem żadna z ekip zagranicznych nie obsadziła biegu jedynek, toteż nasz wielokrotny mistrz Teodor Kocerka musiał się zadowolić walką w konkurencji krajowej. Kocerka wygrał swój bieg z dużą przewagą nad Gałązką (Gwardia) w czasie 7:32,7.

Wyścigi w obsadzie międzynarodowej mężczyzn nie przyniosły nam specjalnych sukcesów. Na trzy rozegrane biegi jedynie dwójka ben sternika bydgoskiej Stali zdołała zająć pierwsze miejsce przed drugim zespołem polskim AZS Wrocław oraz słabymi Węgrami Becker — Nobel. Pozostałe dwa biegi w konkurencji męskiej zakończyły się zwycięstwem Węgrów.

Szczególnie przykra jest porażka, jaką ponieśli Schwarcer i Jagodziński ze sternikiem Mainką. Ulegli oni węgierskiej dwójce ze sternikiem o ponad jedną długość. W czwórkach mężczyzn ze sternikiem osada AZS Wrocław przyszła dopiero na trzecim miejscu, za Węgrami i Niemcami.

Jasnym natomiast punktem tego dnia było zwycięstwo czwórki kobiet ze sternikiem, które wywalczyły kolejarki z Bydgoszczy nad osadą czechosłowacką i węgierską. W dwójkach podwójnych kobiet osada polska AZS Bydgoszcz nie została dopuszczona przez lekarza. Tak więc wyścig ten rozegrał się między zawodniczkami NRD i Węgier. Przez cały czas trwała zacięta walka, z której zwycięsko wyszły Niemki przed Węgierkami.

Wyniki pierwszego dnia:

kobiety:

czwórki ze sternikiem: Polska I (Kolejarz Bydg.) — 3.46,6, 2) CSR — 3.52,8, 3) Węgry — 3.56, 4 Polska II (AZS Bydg.) — 3.59,8;

dwójki podwójne: 1) NRD — 3.45,3, 2) Węgry — 3.46,2;

mężczyźni:

czwórki ze sternikiem: 1) Węgry — 6.50,3, 2) NRD — 6.54,3, 3) Polska I (AZS Wrocław) — 6.57, 4) Polska II (Stal Bydg.) — 7.12,8;

dwójki bez sternika: 1) Polska I (Stal Bydg.) — 7.34,6, 2) Polska II (AZS Wrocław) — 7.39,2, 3) Węgry — 7.54,7;

dwójki ze sternikiem: 1) Węgry — 7.52, 2) Polska I (AZS Wrocław) — 7.56,1, 3) Polska II (Stal Bydg.) — 8.30,4.

POZNAŃ, 24.6 (tel. wł.). Drugi dzień regat wioślarskich zakończył się dla Polaków jeszcze gorzej aniżeli pierwszy. Na 6 rozegranych biegów w konkurencji międzynarodowej Polacy zajęli zaledwie tylko jedno pierwsze miejsce i to dzięki wielokrotnemu mistrzowi Polski Kocerce, który wraz z Bontnem w dwójkach podwójnych zwyciężył doskonałą osadę węgierską.

Na trybunie jak i w kołach trenerskich panowało wielkie rozczarowanie ogólną postawą Polaków.

Węgrzy pobili nas aż w pięciu konkurencjach, osady niemieckie w dwóch, a Czechosłowacja, która przyjechała z drugim i trzecim garniturem, również zdołała wywalczyć jedno pierwsze miejsce. Na 11 biegów w obsadzie międzynarodowej zwyciężyliśmy więc zaledwie trzy razy.

Najciekawszy przebieg miał bieg dwójek podwójnych. Tylko dzięki lepszemu finiszowi Kocerka i Bonin zdołali wyprzedzić prowadzących od samego startu Węgrów o ćwierć łodzi. Również zacięta była walka w biegu ósemek męskich. Tutaj triumfowała osada Motor Berlin, którą minimalnie wygrała z Węgrami. Nasz pierwszy zespół CWKS Bydgoszcz zajął dopiero V miejsce, pozwalając się wyprzedzić ósemce AZS Wrocław jak i Czechosłowakom.

Do niespodzianek zaliczyć należy dość łatwe zwycięstwo Węgierki Papp nad naszą mistrzynią Pol ski Andrzejczykową-Jezierską. Polka prowadziła do połowy trasy, później jednak wyraźnie osłabła.

Wyniki drugiego dnia zawodów:

Kobiety:

czwórki podwójne: 1. Węgry — 3:29,5, 2. NRD — 3:31,8, 3. AZS Kraków — 3:34;

jedynki: 1. Papp (Węgry) — 3:55,5, 2. Jezierską (Polska) — 4:00,5;

ósemki: 1. Spartak Praga — 3:26,9, 2. Kolejarz Bydg. — 3:31,7, 3. AZS W-wa — 3:34,2, 4. AZS Wrocław 3:37,6.

Mężczyźni:

czwórki bez sternika: 1. Węgry — 6:34,6, 2. CWKS Bydgoszcz — 6:44,1, 3. Stal Bydgoszcz — 6:58;

dwójki podwójne: 1. Polska (Kocerka i Bonin — 6,57, 2. Węgry — 6:59,4, 3. CSR — 7,04, 4. AZS Poznań — 7:22,3;

ósemki: 1. NRD — 6:11,4, 2. Węgry — 6:12,2, 3. Polska II (AZS Wrocław) — 6:13,5, 4. CSR — 6:15,6, 5. Polska I (CWKS Bydgoszcz) — 6:22,6.

Otwarcie I Spartakiady SKS

ŁÓDŹ, 24.6 (tel. wł.). Dokładnie o godz. 16.10 na stadionie ŁKS rozległy się pierwsze dźwięki marsza, a później głosy przemówień, okrzyków, komend obwieszczających otwarcie III Spartakiady Szkolnych Kół Sportowych. Po wstępnych uroczystościach przemówiła wiceminister oświaty Zofia Dembińska, życząc zebranej młodzieży jak najlepszych wyników oraz wyrażając nadzieję, że walki prowadzone na stadionie, bieżni czy w pływalni cechować będzie atmosfera wzajemnej życzliwości.

Następnie z wejścia wiodącego na stadion wyległ uczeń szkoły TPD łodzioski, niosąc w ręce zapalną pochodnię. Po obiegnięciu boiska przy dźwiękach hejnału zapalił znicz, a reprezentantka Uczestnicy złożyła w imieniu uczestników Spartakiady ślubowanie.

Teraz z zielonej murawy boiska wchodzą na bieżnię poczty sztandarowe, przedstawiciele młodzieży szkolnej CSR i doskonale prezentujący się chłopcy i dziewczęta z NRD, którzy naszerują w narodowych dresach reprezentacyjnych. Pochód uczniów polskich otwiera Warszawa — mistrz Spartakiady SKS z r. 1954.

Z kolei na boisko barwnym korowodem wbiegają dziewczęta z 17 szkół łódzkich. Każdy zespół składa się z 40 dziewcząt. W kilka chwil po ustawieniu się na murawie rozlegają się dźwięki tańców ludowych i oto rozpoczyna się wielki, trwający kilkanaście minut taniec barwnie ubranych dziewcząt.

Dziewczęta mogą być dumne ze swojej pracy, dumna może być również twórczyni pokazu — nauczycielka szkoły łódzkiej Stefania Golaszewska. Tanie dziewczęta kończą ułożeniem wielkiego napisu: III Spartakiada SKS.

Przewidziany w programie pokaz gimnastyczny na skutek ciężkich warunków atmosferycznych (padający deszcz, mgła, rozmokła bieżnia), został odwołany.

W poniedziałek rozpoczną się w wielu punktach miasta zawody we wszystkich dyscyplinach objętych programem Spartakiady.

(Wit)

*

W pierwszym dniu rozegrano eliminacje w piłce nożnej, koszykówce i siatkówce.

A oto wyniki: **koszykówka chłopców:** Wrocław—Warszawa m. 82:56, Stalinogród — Łódź miasto 47:61, Gdańsk—Poznań 54:47, **koszykówka dziewcząt:** Warszawa miasto — Poznań 22:31, Łódź woj. — Kraków 44:09, Stalinogród—Gdańsk 29:11, **siatkówka chłopców:** Warszawa miasto — Zielona Góra 2:1, Warszawa woj. — Stalinogród 0:2, Wrocław — Opole 2:0, **siatkówka dziewcząt:** Białystok — Łódź miasto 2:0, Rzeszów — Zielona Góra 2:1, **piłka nożna:** Stalinogród — Warszawa miasto 3:0, Rzeszów — Opole 2:4.

Turniej w Zinnowitz rozpoczęty

ZINNOWITZ (NRD) 24.6. (tel. wł.). W niedzielę rozpoczął się II międzynarodowy turniej tenisowy w Zinnowitz — miejscowości kąpielowej, położonej nad Bałtykiem na wyspie Usedom. W turnieju bierze łącznie udział 76 zawodników i 3 zawodniczek. Rozstawiono w grach pojedynczych mężczyzn: 1) Adam (W), 2) Andrejew (ZSRR), 3) Piątek, 4) Radzio, 5) Sturm (NRD), 6) Benda (CSR), 7) Sikorszky (W), 8) Schönborn (CSR). W grach pojedynczych kobiet: 1) Jedrzejowska, 2) Petoerdi (Węgry), 3) Dvoracekova (CSR), 4) Preobrażenskaja (ZSRR).

W niedzielę rozegrano 4 gry pojedyncze mężczyzn i 3 gry pojedyncze kobiet, w których na razie Polacy jeszcze nie uczestniczyli.

W poniedziałek spotkają się w grach pojedynczych mężczyzn Maniewski—Baum (NRD), Zennegg—Pankow (ZSRR), Radzio—Wüstlich (NRD), Piątek—Fritsche (NRD), Jędrzejowska będzie grała dopiero we wtorek.

W grach podwójnych rozstawiono debie męskie, jak następuje: 1) Adam—Sikorszky (Węgry), 2) Andrejew—Beltz-Gejman (ZSRR), 3) Piątek—Radzio, 4) Benda—Schönborn (CSR). W grach mieszanych: 1) Jedrzejowska—Piątek, 2) Petoerdi—Sikorszky (Węgry), 3) Preobrażenskaja—Andrejew (ZSRR), 4) Dvoracekova—Schönborn (CSR). Turniej w Zinnowitz, potrwa do przyszłej niedzieli włącznie.

O. Chatlier

Kwiatek i Panasiukówna mistrzami Warszawy w tenisie

Przerywany kilkakrotnie z powodu niepogody turniej o mistrzostwo tenisowe Warszawy dobiegł końca. Tytuły mistrzowskie zdobyli w konkurencji mężczyzn Kwiatek (CWKS) po pokonaniu w finale swego kolegi klubowego Piotrowskiego 3:6, 6:3, 6:2, 8:6 oraz w konkurencji kobiet Panasiukówna, zwyciężając Byliską (obie są juniorkami CWKS) 6:4, 4:6, 6:2.

W sobotę rozpoczęto się na kortach Sparty turniej o mistrzostwo tenisowe Warszawy juniorów.

W niedzielę rozegrano na kortach CWKS drugoligowy mecz o drużynowe mistrzostwa Polski CWKS II — Start W-wa. Wygrali tenisiści CWKS 9:2.

50-letni jubilat - Cracovia odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi

Piękna uroczystość najstarszego klubu w Polsce rozpoczęła się

KRAKÓW, 24.6 (tel. wł.). Uroczystości jubileuszowe 50-lecia Cracovii rozpoczęły się w piątek wielkim capstrzykiem sportowców po ulicach miasta Krakowa. Barwny pochód sportowców, który wyruszył sprzed lokalu klubowego przy ul. Smoleńsk, otwierał sztandar z biało-czerwonymi pasami, a tuż za nim powiewały flagi czerwone z białą gwiazdą Wisły oraz sztandary i proporce innych zrzeszeń. Pochód przeciągnął ulicami miasta, kierując się w okolice Barbakanu, gdzie sportowcy złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na grobach bohaterów radzieckich, zaciągając tem warty honorowe. Mimo dżdżystej pogody zwarty pochód sportowców oglądało tysiące widzów zgromadzonych wzdłuż trasy biegnącej wokół krakowskich plant.

W sobotę, w teatrze im. Juliusza Słowackiego odbyła się uroczysta akademia jubileuszowa. Podczas akademii przewodniczący GKKF — pos. Włodzimierz Reczek wręczył w imieniu Prezydium Rady Ministrów PRL krzyż zasługi przyznany Cracovii w uznaniu zasług, jakie klub ten położył dla rozwoju sportu w Polsce, w ciągu 50-letniego swojego istnienia. To pierwsze w dziejach sportu polskiego wysokie odznaczenie przypięte zostało na sztandarze Cracovii.

W czasie akademii odznaczono wielu wybitnych działaczy i zawodników klubu. M. in. dr Józef Lustgarten, jeden z założycieli Cracovii i jej najstarszych zawodników a zarazem jeden z najofiarniejszych działaczy — oraz dr Ignacy Izdebski — otrzymali odznaki zasłużonych działaczy kultury fizycznej; dwaj działacze sportowi — dr Aleksander Moroz i Zdzisław Pikulski — otrzymali złote krzyże zasługi, mgr J. Bieńczycki, J. Choma, mgr A. Gajewski, mgr T. Maak, L. Kotapka, E. Mazur, Piestrusak i J. Potuczkowa, inż. K. Herbst — srebrne krzyże, a dwaj gospodarze — J. Wiecheć i M. Jahn — brązowe krzyże zasługi. Ponadto Wiktor Szembek otrzymał krzyż kawalerski orderu Odrodzenia Polski.

Po przemówieniach przewodniczącego MRN i opiekuna Cracovii pos. Tadeusza Mruqacza, zabrał głos przewodniczący GKKF — pos. Reczek, który w imieniu władz naczelnych sportu polskiego i własnym złożył Cracovii serdeczne życzenia dalszych sukcesów, mówiąc m. in.: „W dniu waszego wielkiego święta, które jest jednocześnie świętem całego sportu polskiego, życzymy wam wszyscy, byście w dalszej swojej działalności niczego nie uronili z waszej pięknej sportowej tradycji, abyście nadal wychowywali młodzież krakowską na wzorowych sportowców i obywateli, aby klub wasz był zawsze wzorem i przykładem dla innych.

Oklaskami przyjęli zebrani na akademii serdeczne przemówienie przedstawiciela bratniego klubu sportowego Krakowa — Wisły, Władysława Żaka, który powiedział m. in.: „Nie ma silnej Wisły bez silnej Cracovii, nie ma silnej Cracovii bez silnej Wisły".

Na zakończenie uroczystej akademii odczytano setki depesz gratulacyjnych, nadesłanych na ręce jubilatki z całej Polski i z zagranicy, m. in. z Libanu i San Paulo (Brazylia).

Tydzień imprez sportowych zorganizowanych z okazji 50-lecia Cracovii zainaugurował w niedzielę mecz piłkarski Cracovii i Wisły. Było to już 107 kolejne spotkanie odwiecznych rywali. Przed tym meczem na stadionie Cracovii odbyła się defilada zawodników wszystkich sekcji klubu oraz przybyłych na uroczystości jubileuszowe z całego kraju byłych zawodników i działaczy. Wśród defilujących widzieliśmy m. in. wielokrotnych reprezentantów Polski z olimpiczykami Janem Łazarskim, Marchewczykiem, Pochem, Kowalskim, Knopf-Kopowskim i Filipkiewiczem na czele oraz byłych zawodników z T. Synowcem, pierwszym kapitanem reprezentacji piłkarskiej Polski.

Wśród gości na trybunach widzieliśmy przedstawicieli władz sportowych oraz delegatów zrzeszeń i klubów z całego kraju.

PLON NIEDZIELI

Kolarstwo

GDAŃSK, 24.6 (tel. wł.). Czterostapowy wyścig Dookoła Województwa Gdańskiego zakończył się zwycięstwem Machnikowskiego — (CWKS Bydg.) — 13:08,01. Dalsze miejsca zajęli: 2. Tarnawowicz (Start W-wa) — 13:09,22, 3. Jasiński (Flota I) — 13:11,15, 4. Szafran (Stal Gd.) — 13:12,15, 5. Brygiel (Flota I) — 13:12,33, 6. Menikowski (CWKS Bydg.) — 13:13,45. Drużynowo zwyciężył CWKS Bydgoszcz — 30:39,02 przed Flotą I — — 39:41,57, Startem Warszawa — 40:04,13, CWKS Warszawa — 40:18,02 i Lechią Gdańsk — 40:20,06.

Lekkoatletyka

POZNAŃ. Mimo fatalnej pogody poznańscy lekkoatleci uzyskali w czasie mistrzostw województwa szereg dobrych wyników.

Jarzembowski (Warta) wygrał 100 m w — 10,6 wyprzedzając Baranowskiego (Gwardia) — 0,1 sek. Orywał mimo, że nie miał groźnych przeciwników osiągnął na 800 m — 1:52,4, ustanawiając rekord okręgu poznańskiego. Drugi rekord okręgu pobił Skupny (AZS) w skoku wzwyż, przechodząc wysokość 195. Wachowski (AZS) rzucał bardzo regularnie i zwyciężył w dysku — 48,08. Wśród kobiet w jej konkurencji z cyclezyła Iwaszkiewicz (Gwardia) — 41,28.

BYDGOSZCZ, 24.6. W Bydgoszczy odbyły się zawody lekkoatletyczne do III etapu drużynowych mistrzostw Polski. Poza konkursem startowali wielu zawodników innych zrzeszeń. Najciekawszą konkurencją był bieg na 1.500 m, w którym startowało w dwóch grupach 20 zawodników. W pierwszej, złożonej z czołowych biegaczy, na 11 startujących aż 9 zawodników uzyskało wyniki poniżej 4 minut. Ostatecznie zwyciężył Graj (CWKS Bydg.) — 3,50,8 przed Zimnym (CWKS Bydg.) — 3,52,4, Kiełczewskim (CWKS W-wa) — 3,53,5, Nigielskim (CWKS W-wa) — 3,54,4 Żbikowskim (CWKS Bydg.) — 3,56,1. Do 400 m prowadził Ziółkowski, po czym na czoło wysunął się Zimny, a po 1.000 m prowadzenie objął Graj, który wspaniałym finiszem zapewnił sobie zdecydowane zwycięstwo.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługują 100 i 200 m Goździalski — 10,8 i 22,1; 400 m i 800 m Szrejt — 52,1 i 1,52,1; kula — Kwiatkowski — 15,93, Aukszutkiewicz 15,37; w dal Mroczyński — 6,92, młot — Niklas — 57,64, tyczka Grajczyk — 3,30. Sztafeta 4 x 100 m. Karwacki, Budzyński, Mroczyński, Goździalski — 42,9.

Pływanie

Poznań. Po 7-miesięcznej przerwie startował Tolkaczewski, który na 400 m dow. osiągnął 4:45,4 tj. czas gorszy od jego rekordu życiowego o 2 sek.

Siatkówka

Bydgoszcz. Siatkarze Vorwaerts (NRD) pokonali A klas. zespół Włókniarza Toruń 3:0, przegrali zaś z mistrzem Pomorza, CWKS Bydgoszcz 0:3.

Żużel

Bydgoszcz. Żużlowcy bydgoskiej Gwardii pokonali Rudą Hvezde (CSR) 44:28. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobył Bonin — 11 i Kalinowski — 10. W drużynie gości wyróżnili się reprezentanci CSR, Havelka i Janiczek, którzy zdobyli po 9 pkt. Najlepszy czas zawodów uzyskał Janiczek — 87,4.

Piłka wodna

CWKS Warszawa — Polonia Bytom 10:1 (5:1). Bramki dla CWKS zdobyli Jaworski i Minartowicz po 4 oraz Zelman i Kędzior po 1. Dla Polonii — Bartek. Sędziował Makowski.

Stal Ostrowiec — Gwardia Stalinogród 0:1 (0:0). Bramkę dla Gwardii strzelił Jaksa. Sędziował Dzięgielewski.

Polonia Bytom — Stal Ostrowiec 2:2 (1:2). Bramki zdobyli: dla Polonii — Woryna 2; dla Stali Suchodolski i Mazurkiewicz po 1.

CWKS Warszawa — Gwardia Stalinogród 8:2 (4:0). Bramkami dla zwycięzców podzielili się: Jera — 3, Zimny i Jaworski po 2, Minartowicz — 1. Sędziował Cygański.

Sparta Poznań — Start Stalinogród 3:1 (2:1), CWKS Łódź — Stal Szczecin 2:2 (1:1). Dalsze spotkania zostały odłożone z powodu zbyt niskiej temperatury wody.

1. CWKS W-wa	8:0	43:4
2. Gwardia Stalinogród	6:2	11:1
3. Sparta Poznań	4:2	10:7
4. Stal Ostrowiec	4:4	7:7
5. Polonia Bytom	3:5	8:18
6. CWKS Łódź	1:5	7:8
7. Stal Stalinogród	1:5	4:16
8. Stal Szczecin	1:5	4:19

Koszykarki AZS AWF wygrały turniej w Marsylii

MARSYLIA 24. 6 (tel. wł.) Koszykarki AZS AWF Warszawa po raz drugi zwyciężyły w turnieju międzynarodowym w Marsylii. Po dwóch zwycięstwach w piątek i sobotę odniosły one w niedzielę poważny sukces, pokonały bowiem w meczu decydującym o I i II miejscu drużynę grającą jako oficjalna reprezentacja Francji 51:50 (30:30). Zespół francuski złożony był bowiem z najlepszych koszykarek, które w poprzednich meczach grały w dwóch oddzielnych drużynach, startujących w turnieju.

Sukces AZS nie przyszedł jednak łatwo i wywalczony został w samej końcówce. Mecz stał na b. dobrym poziomie.

Punkty dla AZS zdobyły: Olesiewicz — 27, Chłodzińska — 12, Nartowska — 6, Wołuch — 4 Migula — 2; dla repr. Francji najwięcej punktów uzyskały Tavert — 13, Mazel — 9 i Velenau — 8.

W spotkaniu o III i IV miejsce turnieju wicemistrz Włoch Fenza zwyciężył reprezentację Marsylii 52:34 (27:15).

Z. O.

Spartakiada Szkół Rolniczych

ŁÓDŹ, 23.6 (tel. wł.). W piątek i sobotę 641 LZS-owców walczyło w Łodzi o tytuły mistrzów III Centralnej Spartakiady Szkół Rolniczych. Z walki tej zwycięsko wyszła reprezentacja Opola, zdobywając 249 punktów przed Gdańskiem — 183, Stalinogrodem — 175, Bydgoszczą — 167, Poznaniem — 143 i Olsztynem 152. Opole odniosło sukces dzięki bardzo wyrównanej reprezentacji we wszystkich dyscyplinach Spartakiady — w lekkoatletyce, gimnastyce, grach oraz strzelaniu.

Piłka nożna za granicą

KOPENHAGA. W międzypaństwowym meczu piłkarskim między reprezentacjami Danii i Norwegii, rozegranym w niedzielę w Kopenhadze, zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna gości w stosunku 3:2

AMSTERDAM. Reprezentacja Holandii rozegrała w niedzielę sparringowy mecz z wicemistrzem Włoch AC Milan. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

BUDAPESZT. W ramach przygotowań do spotkań z Polskami reprezentacja juniorów węgierskich rozegrała mecz sparringowy z klubowym Vasas Izzo, wygrywając 7:5.

BAKU. Drugoligowa drużyna Neftianik Baku wygrała z reprezentacją Abisynii 6:2.

TBILISI. Zespół Atletica Portugueza rozegrał swój drugi mecz na terenie ZSRR. Przeciwnikiem jego była drużyna Dynamo Tbilisi, która wywalczyła z Brazylijczykami remis własnym boisku remis 2:2.

BERLIN. W międzynarodowym spotkaniu Berlin pokonał Amsterdam 3:1 (1:1).

BUDAPESZT. W wyniku rozgrywek ostatniej niedzieli szereg czołowych piłkarzy zostało zdyskwalifikowanych. I tak Puskas nie weźmie udziału w trzech kolejnych spotkaniach, Farago — w sześciu, Sandor — w dwóch.

PARYŻ. Racing Paryż—Honved Budapeszt 1:6 (2:2). Bramki zdobyli: Csibor — 4, Bozsik i Budai dla Węgrów oraz Guillot dla Racingu.

BUKARESZT. Reprezentacja piłkarska Bukaresztu rozegrała spotkanie z mistrzem Belgii Anderlecht, zwyciężając 3:1 (1:1).

BUENOS AIRES. W międzypaństwowym meczu piłkarskim reprezentacja Argentyny pokonała w niedzielę jedenastkę Włoch 1:0

Remis i porażka Polski z NRD w meczach piłki ręcznej

FRANKFURT nad Odrą, 24.6 (tel. wł.). Międzypaństwowe spotkanie w piłce ręcznej Polska — NRD zakończyły się w konkurencji kobiecej wynikiem remisowym 3:3 (1:3) a w konkurencji męskiej zwycięstwem NRD 11:1 (6:0). Pierwszy mecz sędziował Steiner (Austria) a drugi Brunner (również Austria).

Polki zagrały bardzo dobrze odnosząc duży sukces. Początek meczu nie zapowiadał uzyskania tak korzystnego wyniku dla naszej reprezentacji. W 10 min. Niemki prowadziły już 2:0. Pierwszą bramkę dla Polski zdobyła Drozdowska w 11 min. W 5 min. później Niemki podwyższają jednak wynik na 3:1. Doskonała gra polskiej drużyny w drugiej połowie meczu, przyniosłam jednak dwie dalsze bramki, zdobyte przez Spandel i Drozdowską. Dla NRD bramki uzyskały — Schulz, Schabding i Noach.

W spotkaniu drużyn męskich Niemcy przewyższali nasz zespół zdecydowanie. Honorową bramkę dla Polski zdobył przy stanie 0:7 Pyjos.

Bramki dla NRD uzyskali: Witte i Kretschmar — po 3, Matz — 2 oraz Wende, Hirsch i Kuehler — po 1.

Jar.

Dwie przegrane Budowlanych Opole w Bułgarii

SOFIA, 22.6 (tel. wł.). Piłkarze Budowlanych Opole rozegrali w piątek w Ruse swój pierwszy mecz na terenie Bułgarii z miejscowym Torpedo, zajmującym obecnie 8 miejsce w lidze. Zwyciężył gospodarze 2:1 (1:1). Obie bramki dla Torpedo zdobył Dżamiejew, honorowy punkt dla Budowlanych — Jarek.

Mecz rozegrano podczas ulewnego deszczu i na rozmiękłym boisku, co uniemożliwiło przeprowadzanie szybkich akcji. Gra była obustronnie słaba. W pierwszej połowie przeważali gospodarze, w drugiej Polacy, ale właśnie w tym okresie Bułgarzy strzelili zwycięską bramkę z wypadu Dżamiejewa.

Najlepszym zawodnikiem Budowlanych był Jarek. W zespole Torpedo wyróżnili się reprezentant Bułgarii Kałczew oraz bramkarz Trifanow. (P)

SOFIA, 24.6 (tel. wł.). Spartak Pleven — Budowlani Opole 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 54 min. Jordanow z rzutu karnego.

W drugim meczu na terenie Bułgarii rozegranym w niedzielę w Pleven, Budowlani Opole przegrali po wyrównanej i żywej grze z miejscowym Spartakiem, zajmującym ostatnie miejsce w tabeli I ligi bułgarskiej. Budowlani grali bez swego najlepszego napastnika Jarka, który uległ w poprzednim meczu lekkiej kontuzji.

W najbliższą środę Budowlani grać będą w Stalin (Warna) z II-ligowym zespołem WMS (Marynarka).

Jar.

Towarzyskie mecze piłkarskie

SZCZECIN, 24.6 (tel. wł.). W Szczecinie gościła I-ligowa drużyna NRD Empor z Rostoku. Goście pokonali reprezentację Szczecina złożoną z zawodników III-ligowych drużyn Pogoni, Stali i Gwardii 4:1

BYTOM. Przygotowująca się w Zabrzu pod kierunkiem trenera Górskiego do meczu z Rumunią (1 lipca) piłkarska kadra juniorów przegrała w spotkaniu sparringowym z II-ligowym zespołem Górnika Szombierki 1:2 (1:0). Strzelcem obu bramek dla zwycięzców był Mencel, dla kadry bramkę zdobył Lentner.

POZNAŃ. Piłkarze poznańskiego Kolejarza zrewanżowali się swemu miejscowemu rywalowi — II-ligowej Warcie za ubiegłoroczne porażki, wygrywając w towarzyskim spotkaniu 7:0 (2:0). Bramki zdobyli: Gogolewski — 2, oraz Wojciechowski, Kaczmarek, Wróbel, Anioła — po jednej i samobójcza ze strzału obrońcy Cybińskiego. Widzów ponad 7 tys.

GDAŃSK, 24.6 (tel. wł.). Gdańsk — Warszawa 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: dla Warszawy w 5 i 87 min. Armknecht, dla Gdańska w 50 min. Słowiński. Sędziował Herman z Gdańska. Widzów 8 tys.

Zespół warszawski wygrał zasłużenie, przeważając wyraźnie szczególnie w I połowie. W drużynie zwycięzców najlepiej spisały się linie defensywne a specjalnie Stefaniszyn i Maruszkiewicz, w ataku niezłe wypadli Żmudzki i Armknecht.

St. Habzda

Wysoki poziom i piękna atmosfera wielkich „derbów" Krakowa

KRAKÓW, 24.6 (tel. wł.). Cracovia — Wisła 2:2 (2:0). Bramki zdobyli dla Cracovii Kasprzyk — 2, dla Wisły Kościelny II i Rogoża. Sędziował Bukowski (Radom). Widzów ok. 10.000.

Cracovia: Michno (Pajor II), Gorb, Mazur, Glimas, Malarz, Kolasa, (Klaput), Opoka, Rajtar, Radoń (Rajchel), Feliks Kawczyk.

Wisła: Machowski II, Ogieda, Snopkowski, Budka (Kotaba), Michel, Jedrys, Machowski I, Kościelny II, Adamczyk, Gamaj, (Rogoża), Morek.

W ciągu 50-lecia najlepsze swoje spotkania rozgrywała drużyna Cracovii z reguły na trudnym terenie, wśród deszczu i błota. W takich to warunkach rozgrom swojego czasu biało-czerwoni wiedeński Simmering 8:1 i 9:1, a w kilka lat później prowadził w meczu z Wisłą po 45 min. gry... 5:0! Także w spotkaniu inaugurującym sydzień jubileuszowy Cracovii, śliskie i błotniste od deszczu boisko było sprzymierzeńcem dla zwrotnych, a dobrze technicznie postawionych „kucyków" w rodzaju Rajtara, Kasprzyka i innych. Sprzymierzeńca tego wykorzystali piłkarze Cracovii w pełni, grając — zwłaszcza w I części spotkania — w wyskiel, naprawdę jubileuszowej formie.

Zarówno wynik tego okresu gry, jak i cały przebieg meczu wskazują, że o żadnej różnicy poziomu wynikającej z podziału na klasy ligowe nie może być mowy.

Cracovia w pierwszych 45 min. stosowała bardzo dobrą taktykę, rozprzestrzeniała grę na skrzydłowych, z których Opoka uwijał się to po prawej, to po lewej stronie. Z doskonałego jego przygotowania zdobył Kasprzyk w 24 min. gry prowadzenie dla swoich barw. W minutę później niedoświadczony Feliks nie wykorzystał nadarzającej się sytuacji wypracowanej również przez Opokę. Szczęśliwszy był Kasprzyk, który wykorzystując moment nieuwagi Snopkowskiego, zbliżył się w 45 min. z piłką na odległość kilku metrów od bramki Machowskiego i strzałem w róg zdobył drugą bramkę.

Po przerwie Wisła zdecydowała się wymienić grającego zbyt ostrożnie, z uwagi na niedawno wyleczoną kontuzję Gamaja, na Rogożę i przystąpiła do generalnej kontrofensywy. Dwa celne bliskie strzały Kościelnego i Rogoży zmieniły rezultat na 2:2 i w pełni zadowoliły zarówno aktywów spotkania jak i obecnych na meczu widzów.

Więcej niż poziom zawodów, który można określić jako bardzo dobry, zasługuje na wyróżnienie atmosfera tych wielkich derbów. Była ona pod każdym względem imponująca. Toteż widzowie długo niemilknącymi oklaskami skwitowali moment pożegnania się zawodników obu drużyn po zawodach, kiedy to kapitanowie Snopkowski i Glimas uścisnąwszy się, wymienili braterskie pocałunki.

St. Habzda

Polscy żużlowcy pokonali Szwecję

Dokończenie ze str. 1

wyraźnie się oszczędzał. Gdy starty mu nie wychodziły, nie próbował gonić przeciwników, twierdząc zresztą później, że nie chciał ryzykować na tak ciężkim torze w przededniu startu w finale kontynentalnym mistrzostw świata na żużlu.

Wpływ na wynik miały również i defekty. Z Polaków mieli je Kupczyński (2) oraz Kapała i Pollukard. Szwendrowski miał upadek to w krytycznym momencie, gdy właśnie szykował się do wyprzedzenia prowadzącego Norlena. Zbyt głęboko złamał on maszynę, która uciekła spod niego, jak bąk okręciła się wokół jego nóg, lecz natychmiast pochwycona i okiełznana, ruszyła dalej pod nim w pogoń za uciekającym Norlenem. Niestety, odległość do odrobienia była już za duża.

W drużynie szwedzkiej jedyny defekt miał Norlen, a upadków nie było.

„PIESKIE" WARUNKI

Tor doskonale przygotowany został jednak przez deszcz bardzo silnie rozmiękczony, stał się ciężki, męczący, a chwilami po prostu ślizgawką dla zawodników. Posiadający w przeciwieństwie do swych skandynawskich przyjaciół, nie są przyzwyczajeni do takich „pieskich" warunków w czasie zawodów. Toteż osiągnięty sukces należy traktować bardzo poważnie.

Jakkolwiek całość zawodów była piękna pod względem sportowym i dostarczyła wiele emocji rozentuzjazmowanej publiczności, to jednak nie brak plam na tym słońcu. W parku naszym organizacja szła bardzo opieszale, powodując niepotrzebnie długie przerwy między biegami.

W przyszłości oczekujemy bardziej sprężystej organizacji zawodów, szczególnie gdy tysiące entuzjastów moką w deszczu na trybunach.

WYNIKI BIEGÓW

1) Kupczyński, Szwendrowski, Karlsson, Norlen (82.2 — czas zwycięzcy), 2) Söderman, Fahlen, Polukard (84.0), Kapała def., 3) Krzesiński, Lindarw, Andersson II, Teodorowicz (83.0), 4) Kapała, Polukard, Karlsson (83.0), Norlen def., 5) Söderman, Fahlen, Krzesiński (84.4), Teodorowicz up., 6) Kupczyński, Szwendrowski, Lindarw, Andersson II (81.2), 7) Krzesiński, Claesson, Fijałkowski, Karlsson (81.4), 8) Söderman, Szwendrowski, Kupczyński, Fahlen (82.6), 9) Lindarw, Kapała, Andersson II, Polukard (81.8), 10) Karlsson, Szwendrowski, Claesson (84.4), Kupczyński def., 11) Kapała, Söderman, Fahlen, Polukard (82.6), 12) Krzesiński, Lindarw, Andersson II, Fijałkowski (82.4), 13) Kupczyński, Szwendrowski, Fahlen, Söderman (83.6), 14) Lindarw, Kapała, Andersson II (83.8), Polukard def., 15) Krzesiński, Norlen, Karlsson, Fijałkowski (83.0), 16) Szwendrowski, Lindarw, Andersson II (82.6), Kupczyński def. 17) Kapała, Claesson, Norlen, Polukard (83.4), 18) Krzesiński, Fahlen, Söderman, Fijałkowski (83.1).

Punkty zdobyli w drużynie szwedzkiej: **Lindarw — 13, Söderman — 12, Fahlen — 8, Andersson II, Norlen i Karlsson po 5, Claesson — 4. Razem 52.**

W drużynie polskiej zdobyli: **Krzesiński — 16, Szwendrowski i Kapała po 13, Kupczyński — 10, Polukard — 3, Fijałkowski — 1. Razem — 56.**

K. Wolff

Dobra postawa Sznajdra na turnieju w Pradze

PRAGA, 24.6. (tel. wł.). Międzynarodowe zawody zapaśnicze z udziałem zawodników ZSRR, Węgier, NRD, Austrii, Polski i Czechosłowacji, przyniosły nam sukces w postaci jednego tytułu wicemistrzowskiego, zdobytego przez Sznajdra w wadze koguciej. Polak uległ jedynie minimalnie na punkty Wyrupajewowi (ZSRR); pokonał on na punkty Odehnala (CSR) i Fischera (NRD) oraz położył już w 3 min. na łopatki Kronewetters (CSR).

Kasperczyk w wadze ciężkiej zajął 4 miejsce, przegrywając dwie walki przez położenie na łopatki z Simekiem (CSR) i Bogdanem (ZSRR). Pokonał on na punkty Czechosłowaka Kubaka.

Trzeci nasz reprezentant Mocny, na którego zresztą nie liczyliśmy

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 75 Warszawa 25.VI.1956 r.

Po wspaniałej walce na 3000 m w Trondheim

Pirie wyrównuje rekord Iharosa - 7.55,6

Chromik uzyskuje czwarty czas świata

Red. Z. Gluszek donosi:

OSLO, 23.6 (tel. wł.). Pirie i Chromik nie zawiedli oczekiwań tych, którzy w ich wspólnym, piątkowym starcie w Trondheim wietrzyli sensację. Po zażartej walce do ostatnich metrów Pirie pokonał na 3.000 metrów Polaka w czasie równym dotychczasowemu rekordowi świata Węgra Iharosa 7:55.6. Chromik uzyskał czwarty czas w historii tego dystansu — 7.56.4, poprawiając rekord Polski o 5.8 sek.

— Mam szczęście do swych rywali — mówił tuż po biegu Pirie — w Bergen tylko dzięki Kucowi mogłem pobić rekord świata na 5.000 m. Teraz znakomicie pobiegł Chromik prowadząc przez większość dystansu.

Opinia Piriego o tym biegu jest bardzo słuszna. Kiedy na starcie ustawiali się Pirie, Chromik, Krzyszkowiak, Niemiec Hoenecke oraz trzech słabszych Norwegów, nikt nie miał wątpliwości, że walka przez cały czas toczyć się będzie tylko między pierwszą dwójką. Byli co prawda tacy, którzy pamiętali wynik Krzyszkowiaka z Warszawy na tym dystansie, ale nie wiedzieli oni, że Polak odczuwa jeszcze skutki stłuczenia biodra, jakiego nabawił się przed wyjazdem.

Ale jak ma pobiec Chromik, aby skutecznie przeciwstawić się doskonałemu Anglikowi?

Dyskusje na ten temat długo toczyły się w polskim obozie. Po występie Anglika w Bergen wiadomo było, że na ostatnich 200 metrach jest on nie do pokonania. **Pozostał więc dla Chromika tylko długi, co najmniej 400-metrowy finisz, który może wyczerpie siły Anglika. Tylko taka droga pozostała Chromikowi, który w tym wielkim pojedynku ani na moment nie rezygnował ze zwycięstwa.**

Po starcie Chromik z miejsca wychodzi na prowadzenie i wraz z Pirie od razu tracą kontakt z resztą zawodników. 400 m przebiega w 62 sekundy, tzn. wg planu. Drugie okrążenie jest nieco słabsze (65 sek.). Polak, jak dotychczas jest bez przerwy na czele. Pierwszy kilometr — 2.40.0. W tym właśnie momencie Pirie obejmuje prowadzenie.

Na trybunach radosne podniecenie. Około 8 tysięcy widzów, którzy zdołali pomieścić się na tym maleńkim stadionie, niezwykle głośno demonstruje swoją radość widząc Anglika na czele. Okazuje się, że Pirie jest w Norwegii bardzo popularny i niemal wszyscy wierzą w jego zwycięstwo. Nie bawi się on też w jakieś fozgrywki taktyczne, ale natychmiast po wyjściu na czoło **wzmacnia tempo i utrzymuje się na pierwszej pozycji przez cały drugi kilometr, osiągając taki sam czas jak Chromik na pierwszym — 2.40.0. Tempo jest więc równe i mocne. Rekord świata zależy tylko od szybszego jeszcze przebiegnięcia ostatniego kilometra.**

A na czele znów jest Chromik. Imponuje on pięknym, lekkim stylem, który szybko zjednuje mu sympatię widowni, a duże uznanie u fachowców. Pirie, wyższy i mocniej zbudowany od Polaka, nie ma tak ładnego kroku, biegnie jakby „związany" nieco w biodrach, ale skuteczność jego stylu jest zadziwiająca. Jest to biegacz o typie pośrednim, między „stłowym" stylem Zatopka a szybkością Iharosa.

Na razie po zadnym z nich nie widać jeszcze wyraźnych oznak zmęczenia. Nie było też w tym momencie takich, którzy wskazaliby z całą pewnością na zwycięzcę tego biegu. Ale meta coraz bliżej. Polak nie dopuszcza Piriego do prowadzenia, pragnąc samemu dyktować tempo, a jest ono bardzo mocne. Czy będzie więc w stanie zrealizować jeszcze długi finisz na ostatnich 400 metrach? **Nagle Chromik gwałtownie zrywa się do przodu. Na trybunach zdumienie i zaskoczenie. Tak długi finisz po takim tempie biegu i długim prowadzeniu? Pirie traci początkowo 3—4 metry do Polaka, ale nie trwa to długo. Na przeciwległej prostej jest on znów tuż za Polakiem. Ale Chromik ani myśli zwalniać. Finisz jego jest porywający.**

Stoimy przy ostatnim wirażu na murawie stadionu i dokładnie widzimy twarze obu rywali. Chromika jest wykrzywiona, usta szeroko otwarte, wysoko podniesione ramiona, z całej sylwetki bije wielka wola zwycięstwa. Podobnie również wygląda Pirie. Przemknęli obok nas błyskawicznie, na wirażu nic się nie zmieniło, a przecież w Bergen Pirie już dawno w tym momencie był przed Kucem. Czyżby Chromik wyczerpał go silnym tempem?

Ostatnia prosta. Teraz Chromik wyraźnie zwalnia. Pirie decyduje się na ostatni wysiłek, włącza „przerzutkę", ale finisz, który zostawił w Bergen Kuca z miejsca o kilka metrów, w tym, daje mu tutaj tylko zrównanie się z Polakiem. Obaj walczą jeszcze o zwycięstwo. Dopiero teraz Pirie bierze górę. Zyskuje na Polaku metr po metrze i kończy pierwszy, mając około 5 metrów przewagi nad Chromikiem.

Trudno opisać co się działo na tym małym stadionie po ogłoszeniu wyników, które podawane są tutaj w kilkanaście sekund po przerwaniu taśmy przez zawodników. Pirie i Chromik trzymając się za ramiona przebiegli honorową rundę wokół stadionu, a później zostali wprost oblężeni przez ludzi, którzy nie bacząc już na nic wbiegli na boisko.

— Zbraklo mi oddechu na ostatnich metrach i dlatego Pirie na prostej uciekł mi. Nie było jednak rady, musiałem rozpocząć 400-metrowy finisz, a że Pirie jest w tej chwili lepszy, na to nie mogłem nic poradzić. Tyle tylko zdołaliśmy wyciągnąć z Chromika tuż po biegu.

Za chwilę obaj zawodnicy „po angielsku" znikli ze stadionu. Okazało się, że sami pojechali do hotelu i zjawili się razem dopiero na wspólną kolację. O czym rozprawiali przez 2 godziny? Żaden z nich nic nie powiedział. W każdym razie widać było, że zostali dobrymi przyjaciółmi. Obaj są obecnie w świetnej formie i w ciągu najbliższych tygodni możemy spodziewać się po nich nowych miłych niespodzianek.

Chromik z Oslo jedzie wprost do Brukseli, gdzie 26 bm. weźmie udział w międzynarodowych zawodach. Później jest mecz z Węgrami w Poznaniu, podczas którego pobiegnie na 5.000 m. Bardzo niecierpliwie będziemy oczekiwać na te starty. Na razie grupa naszych lekkoatletów zakończyła swe tournee po Skandynawii, przywożąc dwa rekordy Polski (Rut w młocie i Chromik na 3.000 m).

A oto pozostałe wyniki w Trondheim:

800 m — 1. Boysen (Norwegia) — 1:51,2, 2. Reinnagel (NRD) — 1:52,1;

3.000 m — 1. Pirie (Anglia) — 7:55.6, (rekord świata wyrównany) 2. Chromik (Polska) — 7:56.4 (rekord Polski), 3. Krzyszkowiak (Polska) — 8:22.0, 4. Hoenecke (NRD) — 8:22.8, 5. Lande (Norwegia) — 8:45.2;

w dal — 1. Kropidłowski (Polska) — 7.02, 2. Kuzniecow (ZSRR) — 6.97;

400 m płotki — 1. Bogatow (ZSRR) — 52,4, 2. Ditiner (NRD) — 53,4;

200 m — 1. Ignatiew (ZSRR) — 21.4, 2. Tokariew (ZSRR) — 21.6, 3. Bartieniew (ZSRR) — 22.2;

młot — 1. Kriwonosow (ZSRR) — 64.22.

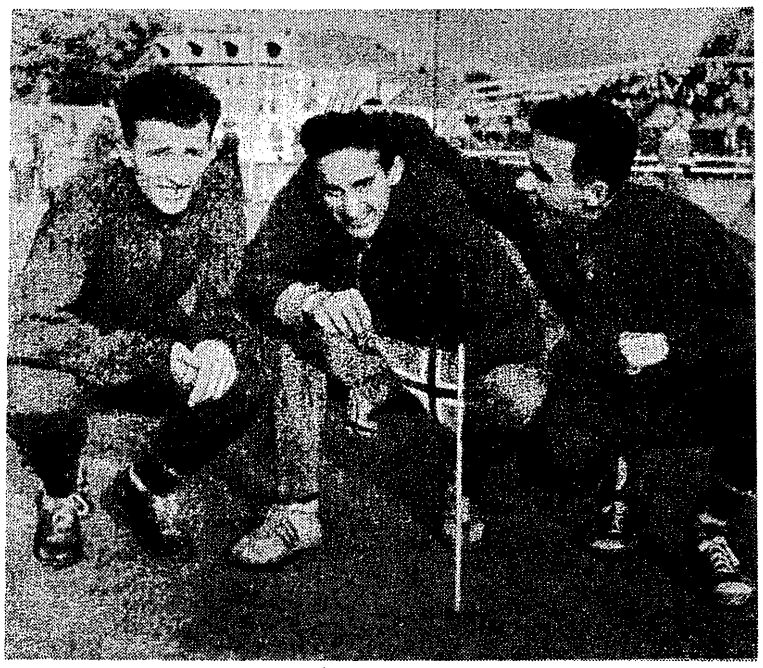

Przyjacielska pogawędka — Krzyszkowiak, Pirie i Chromik

Fot. Z. Głuszek

O Chromiku bez kompleksu niższości...

TAK się szczęśliwie złożyło, że nasz najlepszy długodystansowiec Jerzy Chromik zakończył tournee po Norwegii świetnym rekordem Polski w biegu na 3.000 m. Wynik Chromika — 7.56.4 — w tym roku drugi na świecie, a w historii światowej lekkoatletyki czwarty, ma swoją wagę. Świadczy on poza tym raz jeszcze o słabo do tej pory wykorzystanych możliwościach rekordzisty Polski i realności coraz śmielszych nadziei na jego sukcesy w Melbourne.

Wynik biegu na 3.000 m w Trondheim potwierdza w pełni nasze stanowisko, wyrażone w artykule o chromikowych „unikach", zamieszczonym w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego". Wynik ten świadczy, że Chromika stać dziś na równą walkę z najlepszymi na świecie na dystansie 5 km (i tu stała się krzywda zarówno zawodnikowi jak i polskiej lekkoatletyce, że Chromik nie biegał wraz z Kucem i Pirie w Bergen). Rezultat z Trondheim potwierdza również i tę, nie nową przecież tezę, że tylko spotkania z dobrymi przeciwnikami prowadzą do wysokiej formy.

„Zasługę" spotkania Chromik — Pirie musimy przypisać Anglikowi, który chociaż początkowo nie miał zamiaru startować w Trondheim, zgodził się na propozycję organizatorów i pobiegł jeszcze raz po rekord świata (Kuc, po przegranej z Anglikiem, psychicznie zupełnie załamany, nie zdecydował się na start). Dzięki temu Chromik w jedynym swym planowanym starcie na 3.000 m w Skandynawii znalazł przeciwnika, który zmusił go do najwyższego wysiłku. W wyniku tej walki ustanowiony został rekord Polski na wspaniałym poziomie, ustępujący rekordowi świata tylko o 0.8 sek. Wynik Chromika świadczy też, że w biegu na 5.000 m w Bergen, Polak mógł ustanowić rekord Polski na równie wysokim poziomie...

Chromik pracował ostatnio nad szybkością i pracę tę musi nadal kontynuować. Posiada już natomiast dobrą wytrzymałość, która sprawia, że Polak jest obecnie bardzo groźnym przeciwnikiem dla najlepszych.

Perspektywy olimpijskie wymagają uciążliwego treningu. Treningu, który doprowadzić powinien do zwiększenia szybkości Chromika na ostatnim okrążeniu i do tego, by dzisiejsi zwycięzcy Polaka — Pirie, Iharos, Tabori — musieli na finiszu oglądać jego plecy...

Czy to jest możliwe? Nie bójmy się powiedzieć, że tak i nie bójmy się postawić naszemu rekordziście odpowiednich wymagań. Chromika na pewno stać na wyniki, które postawią go w gronie rekordzistów świata nie tylko w biegu na 3.000 m z przeszkodami. Chromika stać również na zwycięstwa olimpijskie. Trzeba tylko aby wreszcie został rozbity sztucznie utworzony kompleks niższości wokół Polaka, który według niektórych osobliwych teorii, nie ma żadnych szans z biegaczami klasy Iharosa, Piriego, Kuca. Z tego kompleksu niższości i wypływającego z niego asekuranctwa wynika i „przydział" dyscypliny olimpijskiej dla Chromika. Warto o tym pomyśleć i warto nareszcie coś tu zmienić, a odpowiednio poprowadzony Chromik może nas wszystkich zadziwić nie tylko wynikami na najwyższym poziomie, ale i wielkimi zwycięstwami.

J. Samulski

Włodzimierz Kuc

3000 m w statystyce

HISTORIA REKORDU ŚWIATA		
1912	Kolehmainen, Finl.	8:36.8
1918	Zander, Szw.	8.33.2
1922	Nurmi, Finl.	8:28.6
1925	Wide, Szw.	8:27.6
1926	Nurmi, Finl.	8:25.4
1926	Nurmi, Finl.	8:20.4
1932	Kusociński, Polska	8:18.8
1932	Nielsen, Dania	8:18.4
1936	Roeckert, Finl.	8:14.8
1940	Johnson, Szw.	8:09.0
1942	Haegg, Szw.	8:01.2
1949	Reiff, Belgia	7.58.8
1955	Iharos, Węgry	7:55.6
1956	Pirie, Anglia	7:55.6

HISTORIA REKORDU POLSKI		
1912	Latawiec	9:17.7
1925	Łukaszewicz	9:12.7
1926	Fryser	9:05.2
1928	Kusociński	8:54.2
1929	Petkiewicz	8:51.2
1930	Petkiewicz	8:35.8
1930	Petkiewicz	8:27.8
1932	Kusociński	8:18.8
1951	Chromik	8:10.8
1954	Chromik	8:08.8
1955	Chromik	8:04.6
1956	Chromik	8:02.2
1956	Chromik	7:56.4

10 NAJLEPSZYCH W HISTORII

7:55.6	Iharos, Węgry	1955
7:55.6	Pirie, Anglia	1956
7:56.0	Wood, Anglia	1955
7:56.4	Chromik, Polska	1956
7:58.8	Reiff, Belgia	1949
8:00.8	Tabori, Węgry	1956
8:01.2	Haegg, Szwecja	1942
8:01.4	Kuc, ZSRR	1956
8:03.0	Krzyszkowiak, Polska	1956
8:03.6	Tuomala, Finl.	1955
8:03.6	Jahnke, NRD	1956

10 NAJLEPSZYCH NA ŚWIECIE W 1956

7:55.6	Pirie, Anglia	
7:56.4	Chromik, Polska	
7:59.4	Iharos, Węgry	
8:00.8	Tabori, Węgry	
8:01.4	Kuc, ZSRR	
8:03.0	Krzyszkowiak, Polska	
8:03.6	Jahnke, NRD	
8:05.0	Rozsnyoi, Węgry	
8:05.1	Mugosa, Jugosławia	
8:05.6	Havenstein, NRD	

Lekkoatletyka za granicą

TURYN. Gnocchi przebiegł 100 m w 10.5, 200 m w 21.7, Lombardo — 400 m w 49.3. Venturini — 110 m pł. w 14.9; Massa uzyskał w trójskoku 14.97, Consolini rzucił dyskiem 53.63.

PARYŻ. 8 lipca, w „Dniu Pierre Bourdan" odbędą się w Paryżu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem całej czołówki CSR (Zatopek, Skobla, Jungwirth; Merta itd.), zawodników ZSRR z Iljinem na czele; Holendrów z Visserem i Van Hardeveldem, Niemców, Szwajcarów; doskonałych holenderzyków: Delaney, O'Reilly, Kinsella; 9 akademików USA, Belgów, ew. Luksemburczyków z Barthelem oraz 3 Irańczyków.

PRAGA. Na zawodach w Pradze Czechosłowak Moc ustanowił rekordy świata w chodzie na 50 km i 30 mil, uzyskując 4:21.07 i 4:12.28. Miotaczka Fikodova uzyskała w dysku doskonały wynik 51,71 m. Jest to rekord CSR i drugi wynik na świecie w tym sezonie. Rekordowy wynik uzyskał również Martinek, który w skoku w dal osiągnął 749 cm.

BUDAPESZT. W sobotę podczas meczu lekkoatletycznego o Puchar Pokoju Dozsa — Honved osiągnięto kilka dobrych wyników (w konkurencjach biegowych, ze względu na silny wiatr wyniki nie będą uznane jako rekordy: 100 m Csanyi 10.4, 110 pł Retezar II 14.4; 1500 m Rozsavolgyi 3:53.4 przed Taborim — 3:55.4; 100 m kobiet Gremingerne — 11.9.

Znów drugi na mecie...

KILKA dni temu w rozmowie w gronie znawców lekkoatletyki na temat ewentualnych wyników olimpijskich finałów w biegach długich padło zdanie, że tylko w tych konkurencjach rekordy świata mogą zostać pobite, w których startować będzie Włodzimierz Kuc. Rosjanin bowiem, jak żaden inny biegacz na świecie, przez cały dystans prze do przodu, zmuszając swych przeciwników do wykrzesania z siebie wszystkich zasobów energii.

Kuc jest zawodnikiem o stosunkowo słabym finiszu i jedyną jego bronią jest tempo, tempo na całym dystansie, tempo od startu do mety. Na finiszu przegrywa, o ile ktokolwiek utrzyma się za nim do ostatniego okrążenia. Ale utrzymać się za Kucem, to znaczy przybiec na mecie w czasie, który poważnie zagraża rekordowi świata. Niech jednak ktoś, licząc na swój finisz pozwoli Kucowi oderwać się — wtedy już przepadło... Stanie się z nim tak, jak z Chromikiem w tegorocznym biegu Humanite.

Nie dziwimy się zatem, że Kuc jest współtwórcą dwóch, a autorem trzech rekordów świata na dystansie 5.000 m, że na 10.000 m zabrakło mu do tego rekordu ułamków sekund. Ale... ale Kuc właśnie jest największym pechowcem wśród elity długodystansowej świata.

Wtedy, gdy ma wielką formę, znajdzie się zawsze ktoś, kto pokona i jego i jego rekord. Tak było z Chatawayem w Londynie w 1954 r., tak było z Pirie przed kilku dniami w Bergen. W ub. roku rekord, który Kuc odebrał Iharosowi przetrwał zaledwie miesiąc, a do rekordu Zatopka na 10.000 m zabrakło mu dziesiątych części sekundy, straconych przy pokonywaniu przeciwnego wiatru i ciężkiej, rozmokłej bieżni Stadionu Republiki w Bukareszcie.

A jego pogromca z Bergen — Gordon Pirie? Smukły jak chart, wysoki, rozporządza jak zresztą wszyscy angielscy biegacze doskonałym finiszem. Przypuszczam, że gdyby nie Kuc, Anglik nie byłby w tej chwili rekordzistą świata. Kuc bowiem nadał biegowi w Bergen takie tempo, że ktokolwiek by utrzymał się za nim musiał ten rekord pokonać. Pirie nie tylko utrzymał się za Kucem, ale rozwinął na finiszu dużą szybkość, oderwał się od Kuca i ustanowił rekord na poziomie nie tylko że wspaniałym, ale jeszcze nawet rok temu nie przeczuwanym przez zawodowych „wymyślaczy" granic ludzkich możliwości. A Kuc... Kuc ustanowił znów „tylko" rekord Związku Radzieckiego i uzyskał drugi na świecie czas — za Pirie — 13:39.6.

A oto historia rekordu, który w ciągu ostatnich dwóch lat został poprawiony o 20 sekund!!!

1897	Touquet, Francja	16:34,6
1899	Touquet, Francja	16:29,2
1900	Bennett, Anglia	15:20,0
1908	Robertson, Anglia	15:01,2
1912	Kolehmainen, Finl.	14:36,6
1922	Nurmi, Finlandia	14:35,4
1924	Nurmi, Finlandia	14:28,2
1932	Lehtinen, Finlandia	14:17,0
1939	Maeki, Finlandia	14:08,8
1942	Haegg, Szwecja	13:58,2
1954	Zatopek, CSR	13:57,2
1954	Kuc, ZSRR	13:56,6
1954	Chataway, Anglia	13:51,6
1954	Kuc, ZSRR	13:51,2
1955	Iharos, Węgry	13:50,8
1955	Kuc, ZSRR	13:46,8
1955	Iharos, Węgry	13:40,6
1956	Pirie, Anglia	13:36,8

10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW W HISTORII LEKKOATLETYKI W BIEGU NA 5 000 M

13:36,8	Pirie, Anglia	1956
13:39,6	Kuc, ZSRR	1956
13:40,6	Iharos, Węgry	1955
13:51,6	Chataway, Anglia	1954
13:53,2	Tabori, Węgry	1955
13:55,2	Chromik, Polska	1955
13:57,0	Zatopek, CSR	1954
13:57,6	Kovacs, Węgry	1955
13:58,2	Haegg, Szwecja	1942
13:58,8	Anufriew, ZSRR	1953

10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW W BIEGU NA 5 000 M W 1956

Pirie, Anglia	13:36,8
Kuc, ZSRR	13:39,6
Szabo, Węgry	14:07,0
Hermann, NRD	14:08,0
Kovacs, Węgry	14:08,6
Graef, CSR	14:08,6
Krzyszkowiak, Pol.	14:10,2
Basalajew, ZSRR	14:10,6
Pudow, ZSRR	14:10,8
Czerniawski, ZSRR	14:11,2

(J. S.)

Puchar Polski pozostał w stolicy

CWKS Warszawa-Górnik Zabrze 3:0

Zasłużony sukces wojskowych ale poziom spotkania nie był godny finału

OCZEKIWANY z dużym zainteresowaniem finałowy mecz piłkarski o Puchar Polski, kończący serię rozgrywek, rozpoczętą we wrześniu 1955 r. przez około 5000 zespołów, przyniósł w sobotę 23 bm. na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie zwycięstwo drużynie CWKS Warszawa nad Górnikiem Zabrze w stosunku 3:0 (0:0).

Wielki Puchar pozostał więc i na następny rok w Warszawie. Na jego frontowej stronie wygrawerowana zostanie nazwa kolejnego, piątego już zdobywcy. Jutro, pojutrze na pucharze przeczytać będzie można następujące napisy:

Unia (Ruch) Chorzów 1951
Kolejarz (Polonia) W-wa 1952
Gwardia Warszawa 1953/54
CWKS Warszawa 1954/55
CWKS Warszawa 1955/56

CWKS: Szymkowiak; Masheili, Grzybowski, Woźniak; Strzykalski, Zientara; Pohl, Brychczy, Kempny, Kowal i Ciupa.

GÓRNIK: Machnik; Zimmermann, Franosz, Hajduk; Nowara, Olejnik; Szalecki, Fojcik (Gawlik), Jankowski, Wiśniowski i Czech.

Bramki: 56 min Kowal, 58 min. Brychczy, 70 min. Strzykalski (karny). Sędziował Mytnik z Krakowa. Widzów ok. 20.000.

Piłkarze CWKS zdobyli więc Puchar Polski po raz drugi i mają poważne, największe ze wszystkich drużyn w Polsce, szanse na zdobycie go na własność. Jeżeli zdołają tylko powtórzyć sukces z dwu poprzednich lat i wygrają go znów w sezonie 1956/57, puchar pozostanie w CWKS na zawsze. Zgodnie bowiem z regulaminem pucharu, nagroda przechodzi na własność klubu, który zdobędzie go trzykrotnie po kolei lub pięć razy w ogóle.

Gratulujemy CWKS-owi ponowego zdobycia pucharu i życzymy dalszych sukcesów w tej najpopularniejszej i najbardziej powszechnej imprezie sportowej w Polsce.

*

Takim lub podobnym akordem należałoby zakończyć sprawozdanie z finałowego meczu o Puchar Polski. My jednakże użyliśmy tych słów na jego początku dlatego, aby relacji z doprawdy uroczystego momentu w historii naszego piłkarstwa nie zaczynać od słów krytycznych a nawet przykrych. Bo, szczerze mówiąc, aktorzy sobotniego finału, rozegranego na Stadionie Dziesięciolecia na ogół nie zasłużyli na pochwałę. Szczególnie nie wszyscy z drużyny zwycięzców, tj. tego zespołu, któremu wypada serdecznie gratulować sukcesu.

Dziesiątki tysięcy entuzjastów piłki w Warszawie liczyły na lepszy poziom meczu, niż ten, jaki zademonstrowano nam w sobotę; liczyliśmy na bardziej interesującą grę, no i bardziej sportową postawę niektórych uczestników tego spotkania. Gdyby nie druga połowa meczu, znacznie lepsza i cieńkawsza od pierwszej, należałoby oba zespoły mocno skrytykować za poziom gry, jakim poczęstowały one około dwadzieścia tysięcy cierpliwych widzów, narażonych na przemoknięcie do „suchej nitki".

Obie drużyny rozpoczęły grę bardzo nerwowo, a kiedy przyszły pierwsze i następne niepowodzenia — zdenerwowanie wzrosło do tego stopnia, że niektórzy zawodnicy zapomnieli zupełnie o celu i metodach sportowej walki, a wszyscy prześcigali się nawzajem w popełnianiu błędów. I trzeba było aż dłuższej przerwy między pierwszą i drugą połową meczu, aby nastąpiło otrzeźwienie, aby obaj trenerzy mogli wprowadzić jakiś ład i porządek w szeregi swych zespołów.

Po przerwie poszło już lepiej i tę część meczu można od biedy uznać jako godną finałowego spotkania dwu czołowych drużyn w kraju. Całość spotkania nie stała jednak na pożądanym poziomie, a większą winę za to ponoszą właśnie piłkarze CWKS, faworyci meczu, którym mamy prawo stawiać wyższe wymagania, aniżeli ich przeciwnikowi.

Wspomnieliśmy już o nerwowej i stąd bardzo słabej grze obu drużyn w pierwszej połowie. Stawka meczu była duża — to prawda, ale jeszcze nie tak wielka, aby kilku zawodnikom CWKS i reprezentantom kraju odebrać zupełnie panowanie nad sobą. Podawali oni bowiem piłki wprost pod nogi przeciwnika, w dogodnych pozycjach podbramkowych tracili ją w niezrozumiały sposób, a w końcu na bardzo ambitną postawę górników, na ich twardą (typową dla nich) walkę o każdą piłkę odpowiedzieli kilkoma faulami, budzącymi niesmak nawet wśród sympatyków tej drużyny. „Popisali" się tym zwłaszcza Strzykalski i Kowal.

Pierwsza połowa meczu nie pozostawiła więc dobrego wrażenia. Poza podanymi wyżej faktami na boisku panował chaos, którego przyczyn szukają jedni w śliskim terenie, inni znów w... lekceważeniu przeciwnika przez drużynę CWKS. Bardzo wątpimy czy powody te usprawiedliwiają postawę i grę miejscowych. Pamiętamy bowiem dobrze spotkanie CWKS — Górnik Zabrze w rozgrywkach mistrzowskich i wiemy, że gra obu zespołów była wówczas widowiskiem zasługującym na pełną pochwałę, o klasę lepszym niż w sobotę. Dlaczego w sobotę było inaczej — to już sprawa gruntownej analizy meczu przez zawodników i kierownictwa jednej i drugiej drużyny.

Na wysokości zadania w drużynie CWKS stanęli Grzybowski, Zientara, Kempny i okresami (kiedy nim grano) Ciupa. W Górniku najlepsza była linia obrony, zwłaszcza Franosz i Zimmermann i para pomocników — Nowara, Olejnik. Bramkarz Machnik miał doskonałe momenty i pretendowałby do miana najlepszego na boisku, gdyby nie fatalnie przepuszczona pierwsza bramka.

Mecz rozpoczął się dość obiecująco atakami CWKS. Ale wszystko urwało się po kilku minutach, gdy tylko zdobyta przez miejscowych bramka nie została uznana z powodu spalonego, co do którego i wśród zawodników i na widowni były duże rozbieżności. Nam się wydaje, że w tej bardzo niejasnej sytuacji decyzja sędziego była słuszna, ponieważ uznanie bramki byłoby bardziej krzywdzące dla górników. Po tym zanotowaliśmy jeszcze gorący moment pod bramką CWKS, zakończony nie wykorzystanym przez górników wolnym pośrednim w 12 min., oraz ładny strzał Brychczego obroniony przez Machnika na róg w 18 min.

Dopiero ostatnia minuta pierwszej połowy przerwała nudę i bezładną kopaninę. Na atak CWKS prawą stroną, zakończony centra Pohla i główką Kempnego obronioną przez Machnika, odpowiedział Górnik szybkim kontraatakiem i przebojem Fojcika. Szymkowiak miał sporo trudności z obroną dość przykrego, przyziemnego strzału.

Jankowski, Kempny, Franosz i Zimmermann walczą o piłkę pod bramką zabrzan

Fot. CAF

Po przerwie gra stała się żywsza i prowadzona była „z głową". Górnik postanowił wykorzystać słabszą grę przeciwnika przed pauzą i grać na utrzymanie remisu, licząc na szczęśliwe dla siebie rozstrzygnięcie jakimś udanym wypadem. Pozostawił więc w ataku 3 zawodników i zmobilizował silniejszą linię przed własną bramką.

Taka taktyka nie przyniosła jednak owoców. Atak miejscowych, lepiej niż poprzednio wspierany przez pomocników, coraz częściej znajdował drogę na przedpole przeciwnika i pozycje do strzałów. Przewaga CWKS przynosi mu wreszcie w 11 min bramkę, zdobytą przez Kowala po niefortunnej akcji Machnika. W dwie minuty później Hajduk popełnia błąd taktyczny i Brychczy podnosi wynik na 2:0. Wynik ustalił w 26 min. Strzykalski, wykorzystując rzut karny za zatrzymanie ręką przebijającego się z piłką napastnika CWKS.

Po zakończeniu meczu odbyło się wręczenie zwycięskiej drużynie zaszczytnego trofeum. Dokonał tego wiceprzewodniczący GKKF Procek w asyście z członków Prezydium SPN — L. Kyliskiego i J. Kubina, pierwszymi, którzy gratulowali zwycięzcom sukcesu byli piłkarze Górnika Zabrze.

(a)

Gorący moment pod bramką Górnika. Hajduk stoi w bramce, przed nim Franosz, a dalej Zimmermann (nr 2), Jankowski (nr 9), Kempny i Ciupa

Fot. CAF

Piłka nożna za granicą

WIEDEŃ. Na stadionie Prater odbyła się w sobotę inauguracja turnieju o Puchar Środkowej Europy, rozgrywanego z udziałem najlepszych drużyn Austrii, CSR, Jugosławii i Węgier.

W pierwszym meczu wicemistrz Austrii Wacker zremisował 1:1 (0:0) z wicemistrzem Jugosławii Partizantem. Mecz rozegrano w szybkim tempie, ale jego poziom nie był wysoki. Wacker grał większość spotkania w dziesiątkę z powodu kontuzji zawodnika Koubka; mimo to był częściej stroną atakującą. Prowadzenie dla Partyzanta zdobył w 46 min. Valak, wyrównał w 1 min. później Brouzek. Sędziował Vlcek (CSR).

W drugim spotkaniu mistrz Austrii Rapid pokonał 3:0 (0:0) drużynę Slovan (Bratysława). Bramki zdobyli: Koerner I w 65 i 67 min. oraz Hanappi w 71 min. Sędziował Harangozo (Węgry). Oba mecze oglądało zaledwie 20 tys. widzów.

BELGRAD. Crvena Zvezda — Vörös Lobogo Budapeszt 1:1 (1:1). Bramki zdobyli Sandor dla Węgrów i Kostic dla Crvenej Zvezdy. Sędziował Grill (Austria). Widzów ponad 30 tysięcy.

W pierwszej połowie meczu przewagę mieli Węgrzy, po przerwie do głosu doszli lepsi kondycyjnie gospodarze.

BUDAPESZT. Vasas Budapeszt — UDA Praga 2:0 (0:0). Bramki zdobyli w 80 min. Csordas i w 83 min. Lelenka. Sędziował Stefanovic (Jugosławia). Widzów ok. 60 tysięcy.

Czechosłowacy mieli więcej z gry i byli lepsi technicznie. Im też należało się zwycięstwo. Obie bramki zdobyli gospodarze w ostatnich minutach gry.

BUDAPESZT. Nowe awantury na boiskach węgierskich podczas spotkań ligowych spowodowały szereg dyskwalifikacji czołowych piłkarzy. Puskas został zawieszony na pięciąg 3 spotkań mistrzowskich reprezentacyjny bramkarz Farago — na sześć i Sandor na dwa. W meczu Kinizsi — Voroes Lobogo trzech zawodników usunięto z boiska. Hidegkuti, który z powodu kontuzji nie grał w tym meczu obraził sędziego w czasie przerwy i sprawa jego będzie rozpatrywana osobno.

OSLO. W meczu piłkarskim drużyn reprezentacji Norwegii i Danii, rozegranym w sobotę w Oslo wynik był remisowy 3:3 (1:1).

MOSKWA. W dalszym ciągu piłkarskich mistrzostw ZSRR obrońca tytułu, moskiewskie Dynamo pokonało Szachtiora Stalino — 2:1, Burewiestnik wygrał 2:0 z Rotterdamami Pracy. Przodownikiem rozgrywek jest Spartak — 21:2 pkt., drugie miejsce zajmuje beniamin, nek ligi Burewiestnik Kierydżo 17:9 pkt.